Nr. 22. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 28 stycznia 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . . 8·— „
Cena numeru:
20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ubóstwo inteligencji.

Kraków, 26 stycznia.

Z końcem tego miesiąca ma być wypłacona połowa przyznanego świeżo zasiłku dla urzędników państwowych. Nie ujmując nic z praktycznego znaczenia temu zasiłkowi, potrzeba jednak stwierdzić, że nawet w najmniejszej mierze nie rozwiązuje on zagadnienia prawidłowych i godziwych uposażeń urzędników państwowych, tem mniej przyczynia się do rozwiązania kwestji bytu tej ogromnej masy ludzkiej, która w dyskusji publicznej występuje pod mianem „inteligencji pracującej".

Stosunki, panujące w polskim świecie pracującym są na ogół bardzo smutne. Nasz robotnik manualny należy do najgorzej płatnych robotników w Europie. Ale położenie przeciętnego inteligenta pracującego nie jest wcale lepsze. Należy on również do parjasów losu w pełnem tego słowa znaczeniu.

Wznowiony obecnie po dłuższej przerwie warszawski „Świat pracowniczy" podaje następującej ciekawej analizie budżet stosunkowo dobrze płatnego inteligenta, bo pobierającego 350 złotych miesięcznej pensji. Po potrąceniu z powyższej sumy różnych opłat jak podatek dochodowy, należytość za kasę chorych i składkę na fundusz bezrobocia pozostaje właścicielowi tej pensji netto 316 zł. 10 gr. Otóż wyliczono, że po pokryciu wydatków na najskromniejsze wyżywienie tak płatny pracownik może sprawić sobie dwa ubrania na trzy lata, jeden kapelusz na dwa lata, może raz na miesiąc zażyć orzeźwiającej kąpieli w najlichszym zakładzie kąpielowym, przyczem wszystkiem pozostanie mu jeszcze sześć złotych 40 groszy(!!) miesięcznie na teatr, koncert, kino, książki i wszelkie inne potrzeby kulturalne.

Wnioski, jakie nasuwają się z tego obliczenia, są proste i jasne. Inteligent postawiony w takich warunkach musi dziczeć i tracić — inteligencję, która przecie nie jest wartością stałą lecz wymaga stałego odnawiania się w warunkach minimalnego chociażby dobrobytu i swobody od trosk codziennych. Umysł i cała wogóle psychika inteligenta, żyjącego w takich warunkach już po dziesięciu latach muszą przedstawiać obraz pełnej dewastacji. Pozbawiony możliwości czytania i kształcenia się dalszego musiał on zapomnieć bardzo znacznej części tego, czego się nauczył za młodu. Natomiast zaś przesiąkł pesymizmem, zgorzkniał i zobojętniał na wszystko na świecie poza najprymitywniejszemi potrzebami osobistemi, przyczem zobojętnienie to jest biologicznie uzasadnionym produktem przystosowania do warunków, bez którego nie mógłby ich człowiek na dłuższą metę wytrzymać. Dodajmy do tego to uczucie beznadziejności, które cechuje każdego przeciętnego inteligenta, nie widzącego przed sobą żadnej drogi do jakiejś lepszej i promienniejszej w jego mniemaniu przyszłości, a otrzymamy typ psychiczny, jaki w danych warunkach musi być panującym. Będzie to typ ogromnie zubożony, okaleczony, ograniczony do najniezbędniejszego minimum w sferze zainteresowań i odczuwań, będzie to człowiek-maszyna, a raczej człowiek-kółko czy nawet tylko jeden tryb w kółku jakiejś, nie wiadomo poco i dla czego, obracającej się maszyny.

W obecnych powojennych stosunkach los inteligentnych pracowników nigdzie różowym nie jest. Jest on bardzo dalekim od ideału nawet w bajecznie bogatej Ameryce. Cóż mówić dopiero o państwach europejskich nawet najpotężniejszych i najmądrzej rządzonych. Położenie więc polskiej inteligencji pracującej zgadza się z systemem w całym świecie w tej mierze obowiązującym i na ogół odpowiada różnicom, jakie zachodzą między bogactwem i możliwościami Polski a innych krajów zachodnich. Możnaby więc ograniczyć się tylko do zarejestrowania tego faktu z mniej lub więcej głębokiem wetschnieniem, gdyby nie inna okoliczność, która zniewala spoglądać na zjawisko ubóstwa polskiej inteligencji także z innej strony.

Oto w specyficznie polskim układzie życia narodowego i państwowego inteligencji polskiej przypada zdanie **całkiem odmienne,** niż to, jakie mają do spełnienia analogiczne grupy socjalne w innych społeczeństwach i państwach. Struktura socjalna naszego społeczeństwa cierpi na zbyt słabą dyferencjację. Poszczególne klasy są zbyt słabo rozwinięte i zbyt wątłe ilościowo i jakościowo, aby mogły każda z osobna dźwigać brzemię odpowiedzialności za wielkie nowoczesne państwo i wykonywać pracę, połączoną z kierowaniem jego losami. W takich warunkach szczególniej wielkie zadania spadają właśnie na inteligencję pracującą, która we wszystkich strukturalnie ubogich społeczeństwach jest zawsze głównym czynnikiem rządzenia i utrzymywania państwa.

To też problem ubóstwa naszej inteligencji ujmiemy wtedy dopiero dostatecznie szeroko, kiedy spojrzymy nań z tego punktu widzenia, że w naszych warunkach inteligencja ta stanowi żywa podstawę państwa, jest jego głównym elementem utrzymującym, spajającym i kierującym. Rola zaś taka wymaga zawsze stosunkowo wysokiej skali idealizmu i bezinteresowności, które tylko wyjątkowo silne natury i charaktery potrafią trwale łączyć z osobistą nędzą i chronicznem niezadowoleniem.

Obserwowany z okazji obecnej kampanji wyborczej powszechny wzrost apatji i desinteressement w zakresie sjraw publicznych ma jedno ze swoich najobiftszych źródeł w smutnem położeniu naszej inteligencji, jako wytwórczyni opinji publicznej i głównej nosicielki pojęć w danej chwili rządzących. Objawy tej apatj nie są niczem innem jak wyrazami znużenia i wyczerpania nie tylko ideowego lecz po prostu życiowego naszej inteligencji, która zaczyna tracić zainteresowanie do spraw publicznych. Jest to zjawisko bardzo groźne, którego pod grozą najcięższych konsekwencyj nie wolno lekceważyć i ignorować. Zadowolenie bowiem obywateli było, jest i będzie zawsze najsilniejszą podstawą wszelkiego państwa. Jeżeli więc obserwuje się zjawisko, w którem sami rządzący tracą wyraźnie to zadowolenie, to wypadnie zapytać, jak w takim razie wygląda psychika rządzonych?

Okres wyborów został właśnie wynaleziony na to, aby takie kwestje rozważać gruntowniej niż zwykle.

Z ruchu wyborczego.

Badanie podpisów na listach wyborczych.

Zakwestjonowanie autentyczności podpisów na liście komunistycznej i P. P. S. lewicy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu państwowej komisji wyborczej, generalny komisarz wiceminister **Car** zwrócił uwagę, że **na liście komunistycznej Nr. 13 „Jedność robotnicza chłopska" znajduje się szereg podpisów fałszywych i zaproponował unieważnienie tej listy.** Na ten temat **rozwinęła się dłuższa dyskusja,** w której **poruszono także ważność listy Nr. 16,** która figuruje pod nazwą **„Głównego komitetu wyborczego P. P. S. lewicy" i tutaj zakwestionowano autentyczność podpisów.** Po dyskusji **komisja postanowiła zbadać autentyczność podpisów na tych listach względnie ustalić ilość fałszywych podpisów.** Badanie tych podpisów potrwa kilka dni.

W toku dalszej dyskusji zwrócono uwagę, że wiele list ma w swoich tytułach słowo **„chłopski",** co stać się może powodem poważnych nieporozumień. Ustalono, że przedstawiciele takich list, naprzykład Nr. 12 **„Chłopskie** stronnictwo radykalne", Nr. 14 „Związek **chłopski"** porozumieją się z listą Nr. 10 „Stronnictwo **chłopskie",** które zgłosi-

ANTONI MARCZYŃSKI.

WŚRÓD HALFY STEPÓW SZUMIĄCYCH...

(Nowelka tuniska).

(Ciąg dalszy).

Tegoż dnia zapowiedział, że nazajutrz, wczesnym rankiem wyruszy ze synem do Sbeitli.. Mówiąc to wszystko, śledził ukradkiem oblicze żony. I nie uszło jego uwagi, że przez jej świeżą twarzyczkę przebiegł lekki błysk radości, że wykwitł na chwilę uśmiech radości i skrył się czemprędzej pod maską nieszczerego, obłudnego smutku...

Fatma nie przeczuwała zupełnie, iż mąż wie o wszystkiem, że widział nawet ten przelotny uśmieszek, którym dolała amforę oliwy do ognia straszliwego gniewu..

Przeszła noc... Wstał dzień pogodny...

Fatma stała długo, oparta o mur namiotu, patrząc na odjeżdżającą karawanę... Przodem stąpił osiołek, noisący na grzbiecie Ibrahima. W miarę stąpnięć pracowitego kłapoucha, kiwała się dostojna sylwetka starca, otulona wełnianym selhamem... Jego stopy, w płytkie „belhra" obute, dotykały ziemi i co chwilę wznosiły małe chmurki pyłu... Kilka kroków za sędziwym rodzicem kroczył szczupły Moez. Na długim powrozie prowadził pierwszego wielbłąda, związanego w jeden sznur z trzema pozostałymi dromedarami. Po obu stronach garbu zwierząt zwisały paczki halfy, na grzbiecie spoczywała trzecia, największa... „Okręty pustyni" kroczyły poważnie, gęsiego, kołysząc się miarowo, powiązane w jeden szereg, pyskami do ogona poprzednika...

Mała karawana dotarła do drogi i wzięła kierunek na lewo. Bokiem defilowała przed patrzącą, defilowała długo, zanim jej nie zasłonił niewielki pagórek. Lecz groźny starzec nie raczył nawet rzucić okiem w stronę pozostawionej zagrody, w stronę młodej małżonki... Tylko Moez oglądał się ukradkiem, spozierał jakoś smutnie i dłonią pożegnalne słał pozdrowienia...

A kiedy orszak znikł wreszcie, Fatma wróciła do namiotu... Zaczęła się krzątać żwawo, nucąc pieśń radości i wesela...

IV.

Upalny się dzień zapowiadał... Najlżejszy wiaterek nie szemrał wśród stepu. Wysokie źdźbła halfy sterczały nieruchomo, wyprostowane jak żołnierze na wojskowej paradzie... W powodzi światła słonecznego wydawały się żółtemi zupełnie... Martwota ogarnęła całą przyrodę, ziemię i powietrze, zwierzęta, rośliny i ludzi...

Więc leniwie wlókł się siwek, niosąc na grzbiecie swego zamyślonego pana... Noga za nogą, jakby od niechcenia stąpał po ścieżce wydeptanej wśród morza zastygłej w bezruchu halfy... wydeptanej, przez kobiety, do studni tędy zdążające... Nie kierowany całkiem ręką jeźdźca, zmierzał bez pośpiechu do miejsca codziennych schadzek Jana i Fatmy... Znał tę drogę doskonale... Wiedział, w którem miejscu należało skręcić ze ścieżki w prawo, potem znów trochę w lewo, aż do maleńkiego wzniesienia...

Tu zatrzymał się i parsknął... Obudził jeźdźca z zadumy... Przypomniał mu, że są u celu przejażdżki, że powinien zejść z jego grzbietu i zwolnić obcisły popręg... Tak co dnia bywało...

Jan rozglądnął się dokoła, poklepał wierzchowca po szyji za domyślność, zeskoczył na ziemię, zdjął siodło i rzucił je na kępę trawy. Puścił konia luzem... Potem wyszedł na szczyt pagórka, badając dokładnie całą okolicę. Z tej wysepki można było ogarnąć spojrzeniem ogromny krąg stepów. Aż hen, po zielony pierścień ogrodu, opasującego białe domki farmy...

Później zeszedł na dół, usiadł u stóp wzniesienia, objął głowę rękami, a łokcie wsparł na kolanach... Myśli jego pobiegły najpierw w stronę domu...

Luiza wróciła i wróciła zupełnie niespodziewanie... Miała telegrafować, kiedy stanie w Tunisie, miał jej wyjechać naprzeciw... Jakie szczęście, że przybyła przed dziesiątą w nocy... Znalazł jeszcze tyle czasu, by pod jakimś pretekstem wyrwać się konno i uwiadomić Fatmę, że dziś ani jutro przyjść nie będzie mogła... Umówili się tutaj, koło kopca... Nazajutrz dowiedział się od Fatmy, że późną nocą powrócił Ibrahim ze Sbeitli... Właśnie w tensam wieczór... Osobliwy zbieg okoliczności... Osobliwy i nader szczęśliwy dla obojga kochanków.

Zdawało się Janowi, że wobec tych faktów, przygodny romans z pół-dziką dziewczyną beduińską, skończy się raz na zawsze, że co najwyżej pozostaną na długo miłe wspomnienia.. Lecz skoro rozpoczęło się znowu normalne pożycie małżeńskie z Luizą, odczuł całą olbrzymią różnicę pomiędzy obiema kobietami i... zatęsknił za Fatmą...

Luiza była w życiu codziennem pedantką akuratną, oraz punktualną, aż do znudzenia Z zegarkiem w ręku spędzała cały dzień, jeden za drugim, jeden podobny do drugiego, jak dwie krople wody. O tej samej porze wstawała, jadła śniadanie czy obiad. Tę samą ilość godzin poświęcała na zajęcie gospodarskie, na czytanie książek lub gazet, na przejażdżkę konną. O tejże samej co dnia godzinie brali oboje kąpiel i szli do łóżka...

A na wzór trybu życia, ułożyło się także ich małżeńskie pożycie. I to było najstraszniejsze ze wszystkiego.

Więc zawsze jednakowy, jednako blady uśmiech wypływał na policzki Luizy w czasie pieszczot. Jan, patrząc w takiej chwili na sekundnik zegarka, potrafiłby najdokładniej określić, kiedy żona ucałuje go w usta, lub kiedy głowę przytuli do jego szerokiej piersi..

Przez te kilka lat wspólnego życia zdołał przywyknąć do żoninej, matematycznej skrupulatności we wszystkiem. Prawie skłonny był uwierzyć, że inaczej wogóle być nie może, zapomniawszy wśród szczerych stepów tuniskich o dawnych awanturkach paryskich. Wrażenia zacierają się przecież tak szybko..

Lecz teraz, gdy poznał Fatmę, jego natura buntowała się przeciw przeraźliwej monotonji dotychczasowej. Czemże były stereotypowe pocałunki żony, wobec szalonych pieszczot czarnookiego dziecka stepów, wobec jego wulkanicznych wybuchów namiętności... Dopiero Fatma rozpaliła mu krew żarem nieznanym dotychczas... Aż po dzień, w którym zwabił ją do swego mieszkania, obce mu były dreszcze prawdziwej rozkoszy...

Lecz zakosztowawszy zakazanego owocu, nie mógł zapomnieć przedziwnej jego słodyczy.. I już nazajutrz, po powrocie żony, tu u stóp pamiętnego pagórka trzymał Fatmę w objęciach... Tak samo na drugi dzień, trzeci, czwarty, piąty.. Co dnia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ło pierwsze swoją listę i **ustalą nazwy na podstawie wzajemnych ustępstw.** Także lista Nr. 4 „Bundu" omal nie uległa unieważnieniu, gdyż pokazało się, że **lista ta ma wiele fałszywych podpisów.** Ponieważ jednak komisarz generalny przedstawił ścisłe obliczenie unieważnionych podpisów stwierdzając, że **nawet po odrzuceniu tych podpisów lista posiada jeszcze tysiąc ważnych podpisów, lista ta utrzymała się.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Gen. komisarz wyborczy ma jutro przedstawić państwowej komisji wyborczej swoje wnioski co do list **nr. 13 i 16, zakwestjonowanych pod względem autentyczności podpisów.** Komisja poleciła przeprowadzenie gen. komisarzowi wyborczemu **ściślejszych badań tej sprawy.** Dochodzenia nie odbywają się, jak przypuszczać można było, za pośrednictwem organów administracyjnych. Badanie ogranicza się do stwierdzenia, czy wszystkie rubryki, przepisane przez ordynację wyborczą, są należycie wypełnione, a więc imię, nazwisko, zawód, wiek i miejsce zamieszkania. Jeżeli jedna z tych dat nie jest wyszczególniona, lub podpis jest wogóle niewyraźny lub nieczytelny, albo jak w wypadku danym widocznem jest, że **grupy całe podpisów pochodzą z jednej ręki, na ten czas zachodzi dostateczna podstawa do zakwestjonowania tych wszystkich podpisów,** które wykazują jeden z wyszczególnionych braków.

Zgodnie więc z wczorajszą uchwałą, powziętą na wniosek członka komisji Hartglassa, gen. **komisarz wyborczy ma obliczyć podpisy, szwankujące pod względem ich autentyczności** i po odjęciu od ogólnej liczby podpisów stwierdzić, czy pozostałe podpisy osiągają przepisaną cyfrę (500 z jednego okręgu, 1000 przynajmniej z dwóch okręgów). W przeciwnym razie nastąpi automatyczne unieważnienie listy z tych powodów formalnych.

Jeszcze raz zauważyć należy, że państw. komisja wyborcza **odrzuciła wszelkie momenty polityczne w ocenie list nr. 13 i 16 i ogranicza się wyłącznie do względów formalnych.**

Wojewodowie w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Dziś przyjechali do Warszawy wojewodowie wołyński **Mech,** łódzki **Jasztołt,** kielecki **Korsak,** lubelski **Remiszewski,** poleski **Beczkowicz,** śląski **Grażyński.** Przyjazd służbowy pozostaje w związku z toczącą się akcją przedwyborczą.

Lista państwowa Nr. 1 do Senatu.

Lista państwowa kandydatów do Senatu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem: 1) Zaleski August, minister spraw zagranicznych, 2) Piłsudski Jan, sędzia Sądu Apelacyjnego, 3) Tarnowski Zdzisław, rolnik, 4) Nowak Stanisław, profesor, 5) Przybylski Zygmunt, przemysłowiec, 6) Daszyńska-Golińska Zofja, profesor Woln. Wszechn., 7) Szymański Jan, profesor uniwersytetu, 8) Rogowicz Jan, wiprezes rady miejskiej m. st. Warszawy, 9) Lempke Leon, urzędnik kolejowy, 10) Ewert Ludwik, przemysłowiec, 11) Achmatowicz Aleksander, adwokat, 12) Roman Walery, prawnik, 13) Mianowski Henryk, inżynier, 14) Rudnik Michał, rolnik, 15) Bochmarski Bolesław, prof. gimnazjalny.

Listy Kat. Unji Ziem Zachodnich.

Warszawa, 26 stycznia (AW). Państwowa lista kandydatów do **Sejmu** Katolickiej Unji Ziem Zachodnich przedstawia się następująco:

1) Romocki, minister, Warszawa, 2) Michalski Antoni, rolnik, Żnin, 3) Chmielewski, przemysłowiec, Poznań, 4) Schultz, adwokat, Warszawa, 5) Życki Kazimierz, rolnik, pow. Lidzbark, 6) Morawski Kajetan, urzędnik, pow. Kościany, 7) Tylczyński, kupiec, Poznań, 8) Grobelny Władysław, rzemieślnik, Grudziądz, 9) Bartkowski Antoni, cechmistrz piekars., Murowana Goślina, 10) Chmielewski Zdzisław, rolnik, Kraków, 11) Majchrzycki Franciszek, rolnik, Błażejewo, 12) Łubieński Tadeusz, Kraków, 13) Jezierski Antoni, inż., Czempiń, 14) Jurek Józef, rolnik Poznań, 15) Młokosiewicz Tomasz, urzędnik, Poznań, 16) Rudziński Marjan, rolnik, Osiek, 17) Józefczyk Zbigniew, rolnik, Pomorze, 18) Czarnecki Antoni, rolnik, Jarocin, 19) Frąckowiak Jan, urzędnik Poznań, 20) Hupka Jan, rolnik, Kraków, 21) Barciszewski Kazimierz, urzędnik, Toruń, 22) Ziętara Wojciech, rolnik, Sadłowice, 23) Kantecki Teobald, handlowiec, Poznań, 24) Komorowski Stanisław, rolnik, Kraków, 25) Sowa Jan, rolnik, Działdowo, 26) Szynak Marjan, rzemieślnik, Szamotuły, 27) Skowroszewski Feliks, urzędnik, Poznań, 28) Kochanowski Stanisław, Kraków, 29) Szczepański Maksymiljan, rzemieślnik, Inowrocław, 30) Kujawski Aleksander, kupiec, Śrem, 31) Zieliński Feliks, rolnik, pow. Wydartowo, 32) Adamczek Jan, kowal, Rakoniewice.

Zgłoszona lista państwowa kandydatów do **Senatu** K. U. Z. Z. przedstawia się w sposób następujący:

1) Szuldrzyński Tadeusz, rolnik, pow. Poznań, 2) Kasprowicz Bolesław, przemysłowiec Gniezno, 3) Dolata Ludwik, rolnik, Skalmierzyce, 4) Madeyski Jerzy, urzędnik, Kraków, 5) Dambski Aleksander, rolnik, 6) Dybała Stanisław, rolnik, pow. Strzelno, 7) Kornaszewski Józefat, rzemieślnik, Inowrocław, 8) Żółtowski Adam, rolnik, pow. Kościany, 9) Koppel Henryk, urzędnik, Grudziądz, 10) Słoma Aleksander, rolnik, Żnin, 11) A. Łukasiewicz, ksiądz, Grudziądz.

Lista Nr. 35.

Warszawa, 26 stycznia (PAT). Dnia 24 bm. została zgłoszona jako ostatnia lista do państwowej komisji wyborczej lista stronnictwa **Pracy Kresów Zachodnich.** Lista ta otrzymała **Nr. 35.**

Senacka lista państwowa Ch. D.-Piasta.

Warszawa, 26 stycznia. Zgłoszona w dniu 24-go b. m. senacka lista bloku Piast — Ch. D. Nr. 25 zawiera następujące nazwiska: 1) Ks. Jan **Albrecht;** 2) Rektor Leon **Marchlewski;** 3) Stanisław **Janczewski;** 4) Wiktor **Kulerski** z Grudziądza; 5) Grzegorz **Czyżewski,** urzędnik; 6) Andrzej **Średniawski,** b. senator; 7) Leon **Borówko,** urzędnik; 8) Alfred **Erdmann,** b. poseł; 9) Leon **Kleck;** 10) Andrzej **Maj.**

Kandydatury Ch. D. i „Piasta",

Kielce, 25 stycznia. Blok katolicki Chade Piast wysunął w Załębiu Dąbrowskiem następujące kandydatury do Sejmu. Na pierwszem miejscu b. wicemarszałek Gdyk, na drugiem adwokat Lewandowski, do Senatu: na pierwszem miejscu przemysłowiec Stanisław Szymański, dyr. Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie".

W powiecie iłżyckim z ramienia „Piasta kandydują do Sejmu na trzech pierwszych miejscach: Szewczyk Franciszek, Durawiński Stanisław i Cieśla Adam.

Zebranie nauczycielstwa krakowskiego.

Dnia 27 b. m. odbędzie się w sali szkoły męskiej im. św. Florjana zebranie nauczycielstwa krakowskiego. Na porządku dziennym sprawy wyborcze.

Rozłam w wielkopolskiej Ch. D.

Poznań, 26 stycznia. W ub. tygodniu zarząd Chadecji w osobach prez. **Tylczyńskiego,** b. posła **Marciniaka i Jamczyńskiego,** oraz władze chrześc. **związków zawodowych** w osobach prezesa **Bresińskiego** i sekretarza **Frączkowiaka,** odbyli z **Katolicko-narodową unją gospodarczą konferencję,** w następstwie której postanowiono iść do **wyborów razem.** Podpisano **odnośny protokół,** na którym z ramienia **Chadecji widnieją nazwiska wyżej wymienionych członków obu zarządów.**

Na podstawie tego porozumienia na pierwszem miejscu listy państwowej umieszczono ministra **Romockiego** z Chadecji. Ponadto zarząd Chadecji domagał się odpowiedniego miejsca na liście państwowej dla swego prezesa **Tylczyńskiego,** co się też stało.

Po przesłaniu tej listy do Warszawy, która otrzymała Nr. 30, nadeszła od **władz centralnych Ch. D. z Warszawy instrukcja, domagająca się wycofania wielkopolskiej Chadecji z paktu.** Zarząd woj. politycznej Ch. D. większością głosów postanowił trzymać się instrukcji. Wczoraj zarząd tutejszej Chadecji wystosował list do Unji, w którym zawiadamia o swem **wystąpieniu.** Jednakże chrześcijańskie **związki zawodowe,** będące podstawą tutejszej Chadecji **sprzeciwiły się intsrukcji zarządu centralnego** i prezes **Bresiński,** oraz sekretarz **Frączkowiak** imieniem tych związków oświadczyli, **że paktu dotrzymają** i pójdą wspólnie **z Narodową Katolicką Unją gospodarczą do wyborów** za listą **Nr. 90.** Zarząd Ch. D. postanowił wobec tego wykluczyć pp. **Bresińskiego i Frączkowiaka** z partji.

Tak więc, nie ulega już wątpliwości, że dochodzi **do rozłamu w wielkopolskiej Chadecji.**

Rozłam w „Wyzwoleniu"
w Częstochowskiem.

W Radomsku odbyły się ostatnie dwa zjazdy powiatowe „Wyzwolenia", które wypowiedziały się za linją polityczną i taktyczną reprezentowaną przez b. posła Rudzińskiego, polegającą na ustosunkowaniu się rzeczowem do rządu. Na pierwszym zjeździe, który się odbył 15 b. m., wysunięto na pierwsze miejsce listy kandydatów: b. posła p. Rudzińskiego. Niezadowolone tem prezydjum „Wyzwolenia", uznało ten zjazd za nieważny, chociaż na zebraniu był obecny delegat tego prezdjum i przestrzegano wszelkich formalności.

Na drugim zjeździe, który zgromadził liczbę 400 delegatów, rozwinęła się dyskusja, na końcu której wszyscy delegaci jednogłośnie wypowiedzieli się za stanowiskiem b. posła Rudzińskiego i uchwalili akces Wyzwolenia do Bezpatryjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W dniu 24 b. m. odbyło się w Częstochowie zebranie wybitniejszych działaczy „Wyzwolenia" z poszczególnych gmin powiatu częstochowskiego, którzy postanowili solidaryzować się z uchwałami zjazdu ludowego w Radomsku 22 b. m., po przystąpieniu Wyzwolenia z całego okręgu do Bloku Współpracy z Rządem.

Wobec tego, że zarząd gł. „Wyzwolenia" nie odzi się na akces do Bloku i kandydaturę p. Rudzińskiego, trzeba stwierdzić rozłam w „Wyzwoleniu" na tym terenie.

Żydzi nowosądeccy za współpracą z rządem.

Na zaproszenie nadrabina Leiba **Halberstama** w Nowym Sączu, najstarszego wnuka słynnego rabina cudotwórcy Chaima Halberstama oraz następcy tegoż w rabinacie, odbyło się **przedwyborcze zebranie wszystkich ugrupowań ortodoksów żydowskich w Nowym Sączu.** Na zgromadzeniu tem nadrabin Leib Halberstam **zwrócił się do żydów z gorącym apelem, aby oddali swe głosy na listę „Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego".** Dłuższy i pięknie opracowany referat wygłosił p. Abraham Chaim **Teitelbaum,** rabin z Krynicy, poczem na wniosek następnego mówcy dra Steinmetza uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Żydzi, zebrani dnia 23 stycznia 1928 r. w domu **nadrabina Leiba Halberstama w Nowym Sączu,** celem omówienia stanowiska żydów wobec wyborów do Sejmu i Senatu **uchwalają poprzeć Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego przy wyborach do Sejmu i Senatu,** a zarazem przyrzekają, **że usilnie starać się będą o to, aby liście przez Blok ten wystawionej nie zabrakło w tutejszym okręgu ani jednego głosu żydowskiego.**

Ortodoksi w Kieleckiem za listą Nr 1.

Kielce, 25 stycznia. W Kielcach odbyło się zebranie przedstawicieli Narodowego Bloku Żydowskiego (ortoksów i Zk kupców) z powiatów kieleckiego, jędrzejowskiego, włoszczowskiego i pińczowskiego, na którem uchwalono poprzeć bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (Nr. 1).

O traktat handlowy polsko-sowiecki.

Warszawa, 26 stycznia (AW). Naczelnik wydziału wschodniego MSZ. **Hołówko** wyjeżdżając do Moskwy oświadczył na dworcu w Warszawie przedstawicielom prasy, że udaje się do Moskwy z Sokołowskim, aby **stwierdzić istnienie podstaw faktycznych do osiągnięcia już obecnie porozumienia handlowego** między Związkiem sowietów a Polską i — ustalenia, **jakie kwestje należy jeszcze uzgodnić** dla uzyskania pożądanych rezultatów.

Moskwa, 26 stycznia (Pat-Radio). W dniu dzisiejszym przybywają tu z Warszawy: naczelnik wydziału wschodniego MSZ **Hołówko** oraz dyrektor dep. handlu zagranicznego ministerstwa przem. i handlu **Sokołowski,** w celu przeprowadzenia **wstępnych narad w sprawie polskich projektów,** dotyczących **zawarcia polsko-sowieckiego traktatu handlowego.**

Podjęcie rokowań niemiecko-litewskich.

Berlin, 26 stycznia (PAT). Premjer Waldemaras po załatwieniu oficjalnych wizyt u kanclerza i w urzędzie spraw zagranicznych oraz po przyjęciu rewizyt odbył o godz. 5 pop. **rozmowę z ministrem Stresemannem,** w czasie której **podjęte zostały rokowania niemiecko-litewskie.**

Jak donosi Berl. Tageblatt, rozmowa ta trwała **stosunkowo krótko i wyników jej nie ogłoszono.** Waldemaras udał się następnie na przyjęcie urządzone na jego cześć przez konsulata litewskiego. W ciągu dnia dzisiejszego **rokowania mają być dalej prowadzone.** Waldemaras wyjeżdża z Berlina **w niedzielę.**

—0—

Berlin, 26 stycznia (PAT). Według informacji „Tägliche Rundschau" tutejsze koła litewskie spodziewają się, iż **w ciągu pobytu premjera Waldemarasa w Berlinie uda się ustalić ogólne linje zasadnicze, na których oparty ma być przyszły traktat handlowy i arbitrażowy pomiędzy Niemcami a Litwą.** Szczegóły tych traktatów zostałyby później po wyjeździe premjera Waldemarasa opracowane w szybkiem tempie przez rzeczoznawców obu krajów.

W **sprawie kłajpedzkiej** Waldemaras zamierza jak słychać, pozostawać ściśle na gruncie zawartego w październiku ub. r. z ministrem Stresemannem „gentlemen agrement".

Sensacyjny epilog afery korupcyjnej
w Stanach Zjednoczonych.

(Telegram własny „N. Reformy").

Nowy Jork, 26 stycznia. Od 1922 roku tocząca się **sprawa wydzierżawienia terenów naftowych Teapotdome i Elkhill** przez państwo prywatnym przedsiębiorcom **z wielką stratą dla państwa obecnie znalazła sensacyjne wyjaśnienie.** Tereny Teapotdome od r. 1920 zostały przekazane **ministerstwu marynarki,** aby na wypadek wojny dostarczały niezbędnych rezerw naftowych. Również drugie wielkie pole naftowe Elkhill zostało przeznaczone do podobnego celu. **Oba te tereny w r. 1921 zostały przez ówczesnego ministra marynarki Dumby** przekazane ministerstwu spr. wewnętrznych, na którego czele stał wówczas Albert **Fallo,** ten zaś w r. 1922 **oba tereny wydzierżawił spekulantom naftowym Sinclairowi i Doheny'emu.** Za tę olbrzymią spekulację, która odbyła się bez wiedzy kongresu Doheny **wręczył Fallowi pożyczkę w gotówce 100.000 dolarów,** nadto **obligacyj na sumę 68.000 dolarów i akcyj Towarzystwa „Sinclair-Liberty" na sumę 90.000 dolarów.**

Jak wiadomo, od r. 1922, w tej **olbrzymiej aferze korupcyjnej** odbył się szereg procesów, które **nie zdołały wyjaśnić istotnego stanu rzeczy,** ponieważ Sinclair i towarzysze zdołali sprawę zatuszować. Obecnie dopiero bratanek b. ministra Fallo Evarhard, **który pośredniczył przy transakcji, a w czasie procesów uchylił się od zeznań, opierając się na tem,** że mógłby się obciążyć swojemi zeznaniami, **złożył przed specjalną komisją senatu obszerne zeznania,** w których przyznał, **że otrzymał od Sinclaira 269.000 dolarów,** przeznaczone dla **Alberta Falla.** Fall otrzymał łącznie od Sinclaira i Doheny **409.000 dolarów w zamian za wydzierżawienie państwowych terenów naftowych.**

Inauguracyjne posiedzenie Głównej Rady naprawy ustroju rolnego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. W poniedziałek, dnia 30 bm. pod przewodnictwem ministra reform rolnych prof. **Staniewicza** odbędzie się **posiedzenie inauguracyjne Głównej rady naprawy ustroju rolnego.** Do Rady głównej minister powołał szereg przedstawicieli społeczeństwa **wybitnych znawców stosunków agrarnych,** ponadto przedstawicieli ministerstwa **reform rolnych, spraw wewnętrznych, wojskowych, sprawiedliwości, rolnictwa, pracy i opieki społecznej, skarbu i robót publicznych.**

Wycieczka przemysłowców niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia (Pat-Radio). Jutro 27 bm. przybywa do Warszawy **wycieczka przemysłowców niemieckich,** składająca się z 18 najwybitniejszych przedstawicieli i potentatów wielkiego przemysłu niemieckiego. Poseł niemiecki w Warszawie, Rauscher, wydaje dnia 28 bm. wielki raut na cześć gości. **Wycieczka zabawi w Polsce trzy dni.**

Nowe postanowienia o aplikantach sądowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące miany dekretu o aplikaturze sądowej. Główniejsze postanowienia tego rozporządzenia dotyczą składania egzaminów w ciągu 2 lat, który to termin jednakże może być przedłużony, oraz zwolnienia ze służby sądowej aplikantów, o ile w oznaczonym terminie nie zgłoszą się do egzaminu, względnie 2-krotnie egzaminu nie zdadzą.

Rząd robotniczy w Norwegji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 26 stycznia. Prezydent startingu **Hornsrud** objął **misję utworzenia rządu robotniczego.**

Powrót Lloyda George z Ameryki

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 26 stycznia. **Lloyd George** powrócił do Londynu z podróży do południowej Ameryki.

Dział giełdowy.

Kraków, 26 stycznia.

DLA AKCYJ NASTRÓJ NIECO MOCNIEJSZY, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku akcyjnym do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój nieco mocniejszy, pod wpływem pomyślniejszych wiadomości z giełdy warszawskiej, już we wczorajszych godzinach popołudniowych. Mimo to zainteresowanie było słabe i niewielkie obroty. Siersza górnicza i Parowozy w żywszem zainteresowaniu. Usposobienie wyczekujące. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 162—163, Zieleniewski 164.80—165.60, Pr emysłowy 105, Siersza 14.20—14.90, Jaworzno 21—21.25, Piasecki 16, Górka 90—92.

Na rynku walutowym tendencja bez zmiany, przy nastroju spokojnym i minimalnych odchyleniach kursowych. Zaofiarowanie towaru wystarczające. W Krakowie dol. 8.87 1/4 do 8.87 3/4, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dol. 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90.45, we Lwowie dol. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dol. 8.87½ do 8.88, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 26 stycznia. Przy spokojnym ruchu, tendencja na dzisiejszej giełdzie była nierównomierna. Były częściowe zwyżki, jak Skody i AEG Union. Inne papiery zniżkowały. Ruch był mały. Siersza górnicza 11, Portland 68, Karpaty 29, Galicja 85, Schodnica 10, Nafta 37.6, Alpiny 43.25. Gal. Bank Hipoteczny 75, Fanto 6.9, Zeleniewski 17

Zurych, 26 stycznia (PAT). Paryż 20.40 3/4, Londyn 25.31 1/4, Nowy Jork 5.19.30, Belgja 72.32 1/2, Włochy 27.49, Hiszpanja 87.45, Berlin 123.77, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.35, Oslo 138.20, Kopenhaga 139.05, Sofja 3.73.5, Praga 15.38 1/2, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.80, Białogród 9.14, Helsingfors 13.09.

Jubileusz Aleksandra Brücknera.

Berlin, 26 stycznia.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu w salonach poselstwa polskiego w Berlinie odbyła się uroczystość jubileuszowa ku czci prof. Aleksandra **Brücknera.** Z Krakowa przybyli na tę uroczystość jako delegaci Uniw. Jag. **prof. dr Ignacy Chrzanowski i dr Stanisław Kot.**

W salonach poselstwa, do którego przybył prof. Brückner w towarzystwie sekretarza poselstwa p. Komarnickiego, zgromadzili się członkowie poselstwa, konsulatu generalnego z konsulem generalnym Zielińskim na czele, oraz goście z prof. uniwersytetu berlińskiego drem **Vassnerem,** następcą prof. Brücknera na katedrze filologji słowiańskiej.

Poseł polski w Berlinie, minister **Olszowski,** powitał jubilata przemówieniem w imieniu rządu Rzplitej i kolonji polskiej w Niemczech, poczem prof. Ignacy **Chrzanowski** w serdecznych słowach złożył jubilatowi życzenia najstarszej wszechnicy polskiej i wyrazy serdecznej czci i wdzięczności, jaką cały świat naukowy polski żywi dla prof. Brücknera za jego twórczą i zapładniającą pracę.

Następnie wygłosił krótkie przemówienie prof. Stanisław **Kot,** podkreślając, że prof. Brückner całe życie swoje pracował w odosobnieniu i samotności, tworząc dorobek naukowy o niezwykłej wszechstronności a jednocześnie wielkiej gruntowności i głębokości. — Prof. Kot podkreślił, że bibljografja dzieł prof. Brücknera zawiera ponad 1200 prac, ogłoszonych w języku polskim i w innych językach i podniósł raz jeszcze oświadczenie prof. Chrzanowskiego, że tak jak Polska niemal 10-stuleci musiała czekać na pojawienie się tytana pracy, takiego jak Lelewel, tak też nieprędko zapewne znajdzie nowego spadkobiercę pracy i znaczenia lelewelowego, takiego, jakim jest prof. Brückner.

Następnie dr Muszyński wręczył jubilatowi wspaniałe wydanie Księgi Jubileuszowej, złożonej z 29 prac dawnych uczniów i kolegów jubilata.

Prof. Brückner ze wzruszeniem podziękował za życzenia, zaznaczając skromnie, iż uważa za szczęśliwy zbieg okoliczności, że mógł żyć tyle lat, aby ukończyć swe najukochańsze dzieło, „Słownik etymologiczny języka polskiego".

Uroczystość zakończyła się wzniesieniem okrzyków na cześć jubilata.

Z okazji obchodu jubilat otrzymał kilkadziesiąt depesz z życzeniami z różnych stron Polski. M. in. nadesłali życzenia minister oświaty Dobrucki, Polska Akademja Umiejętności, uniwersytety w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Wilnie, Tow. Naukowe w Warszawie, konsystorz ewangelicko-reformowany Rzeczypospolitej, Polskie Tow. Badania Dziejów Reformacji w Polsce, Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, Tow. Historyczne we Lwowie, Bibljoteka Jagiellońska, prezydjum m. Krakowa, redakcja „Nowej Reformy", „Il. Kurjera Codz.", „Światowida", Tow. Miłośników Książki Polskiej, Krakowskie Koło Związku Bibljotekarzy itd.

Z uchwał Rady ministrów.

Warszawa, 26 stycznia (PAT). W dn. 25 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera **Bartla** posiedzenie **Rady Ministrów,** na którem uchwalono m. in. projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej zawierający **przepisy budowlane i przepisy o zabudowaniu osiedleń,** projekt uchwały Rady Ministrów zatwierdzenia traktatu przyjaźni pomiędzy Rzplitą Polską a król. Afganistańskim, projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej o areszcie domowym, projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej w sprawie zmiany ustawy z 12 czerwca 1924 roku o **zakresie działania min. kolei żelaznych i organizacyj urzędów kolejowych,** projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej w sprawie budowy kolei Herby-Inowrocław, projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej w sprawie **opłat stemplowych** od pism, stwierdzających kupno nieruchomości przez instytucję upoważnioną do parcelacji, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przejęciu na własność państwa nieruchomości ziemskiej osób nieobecnych, wreszcie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzp. o zmianie i uzupełnieniu przepisów, dotyczących **ustroju Najw. Trybunału Administracyjnego** oraz o **stosunku służbowym sędziów** Najw. Trybunału Admin. i projekt rozporządzenia Prez. Rzp. o **rozwiązaniu komisji ankietowej** dla badania warunków i kosztów produkcji. Rozwiązanie to nastąpić ma 10 lutego br. Wreszcie Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu uchwaliła wyasygnować 350.000 zł. na budowę **nowego gmachu Sejmu polskiego.**

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 26 stycznia.

Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie oddziału Związku Zawod. Naucz. Pol. Szk. Śred., na którem prof. Kargól, jako delegat, złożył obszerne sprawozdanie z walnego zjazdu Związku w Warszawie, który uchwalił postulaty, jak zniesienie ustawy sanacyjnej, zakazu zajęć ubocznych, oraz prolongatę terminu egzaminów nauczycielskich. Postulaty powyższe zostały przedstawione ministrowi Dobruckiemu. Nad sprawozdaniem rozwinęła się żywa dyskusja.

Staraniem Związku legjonistów i Związku Strzeleckiego, odbył się w sali „Gwiazdy" wspólny opłatek. Wśród zaproszonych gości znaleźli się pp.: radca Krupiński, burm. dr. Kryplewski, pułk. Dragat i wielu innych. Uroczystość zagaił ks. dr. Paryło, poczem przemówił prezes Związku, p. Berszakiewicz, wznosząc okrzyk na cześć prez. Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Toastowali star. Krupiński, burm. dr. Kryplewski, dr. Bielatowicz, pułk. Dragat, rotmistrz Naimski, prof. Kargól, prof. Szymański i Marke. Po części oficjalnej, zaczęły się tany, które trwały do rana. Nastrój panował bardzo serdeczny.

Tarnowska „Gwiazda", jak corocznie, urządziła uroczystość „opłatka", w której, prócz członków, wzięli udział zaproszeni goście, jak: starosta Krupiński, burm. dr. Kryplewski i wielu innych. Część oficjalną rozpoczął prezes Stowarzyszenia, ks. dr. Paryło, poczem przemawiali: asesor Niedzielski, prezes Izby rękodzielniczej, starosta Krupiński i burm. dr. Kryplewski. Produkcje muzyki rękodzielniczej i chóru, zorganizowanego przez p. Pikula, pod batutą p. Brudo, podobały się bardzo, jak również produkcje p. Kwiczali. Po części oficjalnej, rozpoczęły się tany, które wśród bardzo serdecznego nastroju, trwały do białego rana.

Magistrat m. Tarnowa przedłużył termin wnoszenia ofert na budowę rzeźni miejskiej, a w szczególności na jej części mechaniczne do 31 stycznia b. r.

Staraniem komitetu, na którego czele stanął mgr. Gryl, odbędzie się 4 lutego bal pułku 16 piechoty. Bal będzie posiadał wiele atrakcyj. Czysty dochód przeznaczono na świetlicę żołnierską.

Przed sądem okręgowym, jako trybunałem orzekającym, toczyła się rozprawa przeciw Annie Książek i Weronice Łukasik z Małej ad Ropczyce, oskarżonym o zbrodnię uprowadzenia 12-letniej Ryfki Spirówny. Mianowicie w czerwcu r. 1927 — jak to w swoim czasie donieśliśmy — oskarżone, korzystając z nieobecności Spirów, uprowadziły małoletnią Ryfkę, celem nawrócenia jej na wiarę katolicką. W tym celu zawiozły ją do Dębicy, a potem do Krakowa. Ponieważ Spirówna miała lat 12, a nadto bardzo płakała, przeto puszczono ją do domu. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał obie oskarżone na karę ciężkiego więzienia po 6 tygodni z warunkowem zawieszeniem kary. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. o. Paleczny i s. s. o. Siedlecki, oskarżał pprok. dr. Spólnik, bronił adw. dr. Niemerowski.

Sąd okręgowy zasądził nałogowego złodzieja, Stanisława Starzyka, który, po wyjściu z więzienia w sierpniu r. 1927, dokonał 12-tu kradzieży z włamaniem, na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Do fabryki wyprawy skórek Lustgartena w Tarnowie włamali się złodzieje i skradli skórki wartości 1.200 zł. Policja aresztowała sprawców; są to: Bartłomiej Bałasz z Ciśca ad Żywiec i Józef Ciuroń z Rzędzina ad Tarnów. W kradzieży pomocną im była Anna Majewska z Andrychowa, kochanka Bałasza, którą również aresztowano. Część skórek sprzedano w Dębicy. Zwyż wspomniani sprawcy są podejrzani o dokonanie licznych kradzieży w Tarnowie i okolicy.

Opieka nad zabytkami wojew. krakowskiego i kieleckiego.

W dniu 23 bm. odbyło się posiedzenie okręgowej komisji konserwatorskiej pod przewodnictwem p. wojewody L. Darowskiego i przy udziale konserwatora dr T. Szydłowskiego oraz członków komisji: prof. dr F. Kopery, ks. dr T. Kruszyńskiego, dr J. Muczkowskiego, prof. dr Szyszko-Bohusza, dr St. Tomkowicza. Konserwator dr T. Szydłowski przedstawił obraz robót konserwatorskich, przeprowadzonych w drugiem półroczu r. 1927 we województwach krakowskiem i kieleckiem. W Sandomierzu zrekonstruowano szczytową ścianę presbiterjum kościoła św. Jakóba (z pocz. XIII w.), trzymając się najściślej jej dotychczasoweg wyglądu. Zrestaurowana została także dzwonnica kościoła katedralnego oraz kościół św. Pawła. Rozpoczęto rekonstrukcję dachów na kościele pocysterskim w Koprzywnicy (pocz. w. XIII). W Klimontowie przeprowadzono remont wież i głównej rotundy okazałego kościoła barokowego. W Szydłowie zrestaurowano dalszą część średniowiecznych murów miejskich, oraz podjęto roboty przy ruinie zamku. W Szydłowcu dano nowe pokrycie na kaplicy i części zamku renesansowego. W Kielcach zrestaurowano fasadę renesansowego pałacu pobiskupiego (obecnie urząd wojewódzki) i zrekonstruowano hełmy jej dwóch wież narożnych, usunięte około r. 1865 przez rząd rosyjski. W Wiślicy ukończono remont ścian dzwonnicy Długosza. W Jędrzejowie wmurowano nowy szkielet konstrukcyjny w jedną z wież kościoła pocysterskiego, która groziła upadkiem. Z ważniejszych robót przy budowlach zabytkowych w województwie krakowskiem wymienić należy: remont cennego późnośredniowiecznego ratusza w Tarnowie, który jest na ukończeniu, rekonstrukcję ścinny zamku w Wiśniczu, która runęła w zimie r. 1927 i umocnienie przyległej części zamkowego skrzydła, dalsze restaurowanie kościoła z czasów Długosza w Szczepanowie, pokrycie gontem drewnianego kościołka św. Anny w Nowym Targu, w miejsce oszpecającego go eternitu, w Krakowie dalszy ciąg robót przy kościele N. P. Marji, gruntowny remont Collegium Iuridicum i Bibjoteki Jagiellońskiej.

Tematem obrad komisji była sprawa pękniętych starych dzwonów o historycznej wartości, do których przetapiania dążą parafje zwykle zbyt pochobnie, podczas gdy istnieją sposoby naprawy nowych pęknięć, nie pociągające za sbą tak znacznych kosztów, jak przetapianie dzwonów, a pozwalające zachować autentyczny wygląd zabytku. W dalszym ciągu omawiano sprawę ratowania kilku opuszczonych kościołów drewnianych, biorąc przytem pod uwagę poruszony niedawno projekt utworzenia t. zw. Skansenu w Parku na Woli Justowskiej. Komisja wyraziła przychylną opinję o projekcie prof. dr Szyszko-Bohusza na adaptację krużganków i wirydarza przed kaplicą M. Boskiej w kościele Jasnogórskim, oraz o projekcie arch. Z. Gawlika na hełm wieży ratuszowej w Bieczu.

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia.

Wspólna mogiła żołnierzy jugosłowiańskich w Polsce.

Z Warszawy donoszą:

Rząd królestwa SHS zamierza zgromadzić w jednej mogile prochy żołnierzy jugosłowiańskich poległych na terytorjum Polski. W tym celu przybyła wczoraj do Warszawy specjalna komisja, delegowana przez rząd królestwa SHS.

Gruźlica w Polsce.

Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie około 70.000 osób. Wobec czego, zgodnie z przyjętemi normami obliczeń, dotkniętych tą chorobą jest 8 razy tyle, czyli 560.000. W państwach cywilizowanych jedno łóżko przypada na 10 tysięcy chorych — stosując się więc do tych norm, winniśmy posiadać 56.000 łóżek. Niestety jednak w chwili obecnej daleko nam jeszcze do idealnych stosunków w tym względzie.

Wstyd doprawdy się przyznać, że Polska we wszystkich szpitalach i sanatorjach posiada zaledwie 5.000 łóżek dla swoich obywateli chorych. Rząd, samorządy i społeczeństwo winni zrozumieć całą konieczność natychmiastowej akcji w tym kierunku.

Łup złodziejski na dnie Wisły.

Z Warszawy donoszą: Przed kilku dniami policja dokonała rewizji u jednego ze znanych paserów, przyczem znalazła przy nim zaszyty w kieszeni duży kamień szlachetny. Paser nie chciał zdradzić nazwiska złodzieja, od którego ten kamień otrzymał. Policja zwróciła uwagę na dokonaną niedawno kradzież w poselstwie brazylijskiem w Warszawie, gdzie nieznani złoczyńcy skradli ogromną ilość biżuterji, wartościowych drobiazgów i antycznych klejnotów, między innemi stare ozdobne siodło, wysadzane wartościowemi kamieniami. Wywiadowcy udali się do poselstwa brazylijskiego i okazali kamień, odebrany paserowi. W poselstwie stwierdzono, że istotnie kamień ten pochodzi z kradzieży, dokonanej w poselstwie. Wtedy pasera poddano nowemu badaniu i dowiedziano się od niego, że kamień otrzymał od znanego policji złodzieja Sobocińskiego.

Aresztowany na tej podstawie Sobociński, zeznał, że z kilku wspólnikami dokonał kradzieży w gmachu poselstwa brazylijskiego. Wobec trudności spieniężenia łupu, rzeczy złote połamano, kamienie wartościowe wyłupano i starano się je spieniężyć częściowo. Gdy sprzedaż nie powiodła się, cały łup zapakowano w nieprzemakalne worki i opuszczono na dno Wisły. Miejsce, w którem kosztowności zostały zatopione, Sobociński opisał policji dokładnie.

Obecnie policja prowadzi poszukiwania, które jednak do tej pory nie dały rezultatu.

Pożar w fabryce wódek Mikolascha.

Ze Lwowa donoszą:

We wtorek w godzinach popołudniowych w fabryce wódek Mikolascha wybuchł pożar, powstały po **eksplozji flaszki spirytusu denaturowanego** w czasie lakowania jej. Gdy jedna z dziewcząt zajętych przy lakowaniu flaszek, skutkiem złej manipulacji spowodowała eksplozję trzymanej w rękach flaszki, spirytus zajął się i spowodował dość groźny pożar. Zawezwano natychmiast straż pożarną, ale jeszcze przed jej przybyciem zdołano ogień ugasić. Podobno **tysiąc flaszek spirytusu uległo zniszczeniu.**

Na Litwie nie wolno tańczyć foxtrota i charlestona.

Pisma wileńskie donoszą z Kowna, że władze litewskie zabronić mają na terenie Litwy tańczenia fokstrotta i charlestona, a to na skutek akcji rozpoczętej przez niektóre instytucje państwowe.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą:

Wczoraj o godz. 9.10 wieczór, w kilku okręgach Wiednia odczuto **lekkie trzęsienie ziemi.** Szkody materjalnej nie było. Również z okolic Wiednia donoszą o **lokalnych trzęsieniach ziemi.** W szczególności w Schwadorf odczuto **silne wstrząśnienie**, trwające około 5 sekund, poczem słyszano głuchy huk podziemny. Przerażona ludność uciekała z domów i do późnych godzin wieczornych przebywała na polach, obawiając się wracać do domów, uszkodzonych jeszcze przez poprzednie trzęsienie ziemi. Szereg domów w Schwadorf nosi ślady uszkodzeń od ostatniego wielkiego trzęsienia ziemi.

—oSo—

KU UCZCZENIU POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Staraniem II drużyny harcerskiej i VI Koła T. S. L., urządzono 21 b. m. w sali sodalicyjnej przy placu Marjackim, uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Na wieczór przybyła tłumnie publiczność, a szczególnie młodzież gimnazjalna. Na bogaty program złożyło się piękne, głęboko ujęte przemówienie, przedstawiające znaczenie i ofiarność bohaterów powstania 1863/4 roku, które wygłosił prof. Stanisław Piwko. Następnie prof. Marja Bojarska wygłosiła odczyt „Twórczość Artura Grottgera na tle powstania styczniowego". Tak wykład, jak i przepiękne obrazy świetlne z dzieł mistrza, wywywarły na słuchaczach silne wrażenie. Na część koncertową złożyły się: występ chóru pod kier. prof. Miksteina, śpiew art. op. Wandy Szczepańskiej, oraz deklamacja Wandy Tomaszkówny, nadto występ orkiestry gimn. św. Jacka, która odegrała szereg utworów.

W Świetlicy policyjnej odbył się wieczór styczniowy w niedzielę 22 b. m. wobec przybyłych władz policyjnych i licznie zebranych funkcjonarjuszów policji z rodzinami. Wykład, przedstawiający przebieg powstania, wygłosił prof. Władysław Mossoczy. W dalszej części programu wystąpili: art. op. Wanda Szczepańska, Anna i Grzegorz Senowscy, art. dram. odegrali na cytrach „Pieśni nasze". Nadto prof. Mossoczy oddeklamował nastrojowy wiersz Cyprjana Norwida „Fortepjan Szopena". W programie wzięła również udział orkiestra.

KONKURS NA NALEPKĘ OKIENNĄ NA 3-GO MAJA. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej rozpisuje konkurs na nalepkę okienną na święto państwowe 3-go Maja. Nalepka winna być wykonana w dwóch kolorach w wymiarze 19 cm.×14 cm. Na nalepce winien być uwidoczniony orzeł polski, oraz napisy: „T S. L." i „3 Maja". Pierwsza nagroda wynosi 200 zl., druga 100 zł., trzecia 50 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Zarządu głównego T. S. L. wraz z prawem reprodukcji. Prace należy składać lub nadsyłać anonimowo Zarządowi głównemu T. S. L. (Kraków, ul. św. Anny) wraz z zamkniętemi kopertami, zawierającemi nazwisko autora. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 lutego b. r.

OGÓLNE RENDEZ-VOUS TOWARZYSKICH SFER KRAKOWA w nocy z 1 na 2 lutego w baśniowo oświetlonych różnokolorowemi lampkami z firmy „Philips Argentyna", w salach Starego Teatru na Reducie Prasy.

Dwie świetne orkiestry, rewje najpiękniejszych toalet i kostjumów, interesujące konkursy z cennemi nagrodami i mnóstwo niespodzianek, przygotowanych przez komitet, urozmaicać będą zabawę. Bufet, prowadzony we własnym zarządzie, zaopatrzony zostanie w doborowe przekąski i napoje.

Bilety wstępu sprzedaje się codziennie w redakcji „Czasu" od godz. 6 wieczorem. Komitet balowy urzęduje w lokalu Syndykatu Dziennikarzy krakowskich przy placu Szczepańskim 7, od godziny 8 wieczorem.

SPISY POBOROWYCH Z ROCZNIKA 1907. Magistrat podaje do wiadomości, że spisy poborowych rocznika 1907 zostają wyłożone do przejrzenia na przeciąg dwóch tygodni od 1 lutego b. r. począwszy w wydz. V. magistratu w godzinach urzędowych. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu, przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

EGZAMINY WSTĘPNE NA PAŃSTW. WYŻSZYM KURSIE NAUCZYCIELSKIM w Krakowie dla eksternów rozpoczną się w terminie zimowym 22 lutego b. r., w terminie jesiennym 25 października b. r. Terminy egzaminów praktycznego i piśmiennego wyznaczy dyrekcja we własnym zakresie i zawiadomi o nich dopuszczonych kandydatów.

REKTOR DR. MARCHLEWSKI — jak nam komunikują — nie przyjął zaproponowanej przez Uniwersytet warszawski katedry chemji fizjologicznej, opróżnionej po prof. Bądzyńskim. W związku z tem, pogłoski, jakoby prof. Marchlewski miał opuścić Kraków, nie odpowiadają prawdzie.

ROZSPRZEDAŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH Z DOPŁATĄ „NA OŚWIATĘ" PRZEZ LISTONOSZY. Minister poczt i telegrafów, chcąc przyjść z pomocą towarzystwom oświatowym, polecił wydać znaczki pocztowe, wartości po 10 i 20 groszy, z 5-groszową dopłatą „Na Oświatę". Związek listonoszów, chcąc dopomóc towarzystwom oświatowym, postanowił spopularyzować te znaczki, stanowiące już dziś rzadkość filatelistyczną i podjął się ich rozsprzedaży wśród publiczności w kopertach po 10 sztuk, w cenie 2 zł. za komplet. Zaznaczamy, że te znaczki pocztowe mają ważność obiegową w kraju i zagranicą na równi z innemi znaczkami pocztowemi, wydanemi przez rząd. Nie wątpimy, że publiczność dopomoże listonoszom w ich szlachetnem przedsięwzięciu.

SUBWENCJE NA BADANIA RAKA I CHORÓB WENERYCZNYCH. Komitet obywatelski rozda w końcu lutego b. roku z funduszu ś. p. Pawla Tyszkowskiego subwencje na rok 1928 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem — Ubiegający się o te subwencje mają wnosić poda-

Burze i orkany.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 26 stycznia. Wczoraj przeszła **nad Anglją i Szkocją gwałtowna burza**, połączona **z wielkimi deszczami.** Ogromne przestrzenie kraju zostały zalane. **Tamiza w górnym biegu wystąpiła z brzegów,** zalewając okoliczne miejscowości.

Nowy Jork, 26 stycznia (AW). Nad wschodnią częścią stanu Tennessee przeszedł **katastrofalny orkan.** Straty materjalne są ogromne. Z wielu miejscowości brak jeszcze szczegółów, nadchodzące jednak informacje świadczą **o ogromnych zniszczeniach.** W jednej miejscowości **runął gmach szkolny,** w którym **zginęło kilkanaścioro dzieci.** W pobliżu Nowego Jorku **zawalił się 11-piątrowy zbiornik benzyny.**

nia do P. A. U. do 15 lutego 1928 r. z wymienieniem jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już badaniami naukowemi poprzednio.

O ZAŁATWIENIE REGULACJI PŁAC. W Krakowie odbędzie się w tych dniach zjazd delegatów Kół Stowarzyszenia urzędników państwowych przy współudziale delegatów zarządu głównego, w osobach p. Stypińskiego, wizytatora ministerstwa oświaty i p. Zielińskiego, radcy komisarjatu rządu dla Warszawy. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego zarządu, rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat spraw zawodowych. Uchwalono domagać się ostatecznego załatwienia ustawicznie odraczanej regulacji płac, zniesienia art. 116 i wprowadzenia awansu czasowego, do czasu zaś wprowadzenia tego awansu — przeprowadzenia wydatniejszego, niż dotąd, awansów z uznania przez stosowanie w braku etatów t. zw. awansów „ad personam". Wkońcu wybrano nowy zarząd okręgowy, który ukonstytuował się następująco: Prezes dr. Bodek (województwo), wiceprezesi: p. Ameisen (DOK Nr. V) i p. Palczewski (Izba skarbowa), sekretarz p. M. Niewiadomski (Dyrekcja policji), skarbnik: p. Kruczek (DOK Nr. V).

OTWARCIE KURSÓW ZAWODOWYCH ŻEŃSKICH. Dnia 19 b. m. odbyło się poświęcenie lokalu nowo otwartych kursów zawodowych żeńskich, zatwierdzonych przez kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, p. Albiny Nowakowej przy ul. Podzamcze 3. Poświęcenia dokonał prof. ks. Meus w obecności przedstawicieli władz szkolnych i zaproszonych gości.

STRAJK CZELADZI FRYZJERSKIEJ W KRAKOWIE. Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk czeladzi fryzjerskiej. Strajkujący zażądali od swych pracodawców ścisłego przestrzegania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, dalej stałych pensyj, zamiast wynagrodzenia procentowego, wreszcie, żeby pracodawcy przyjmowali pomocników za pośrednictwem biura Związku zawodowego fryzjerów. Wieczorem przyszło na tle strajku w jednej z firm fryzjerskich do wykroczeń, tak, że musiano zawezwać interwencji policji. Jak się informujemy, dotychczas żądania strajkujących podpisały dwie firmy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do Janiny Wilczyńskiej, lat 20 liczącej, która w zamiarze samobójczym wypiła w ul. Podwale większą ilość jodyny. Po zastosowaniu środków leczniczych, desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

STRZAŁ DO ZŁODZIEJA. Wczoraj po południu na placu Wolnica na Kaźmierzu doszło do burzliwego zajścia. Posterunkowy, pełniący w tej okolicy służbę, zauważył niejakiego Feliksa Kokoszkę, lat 21, poszukiwanego od dłuższego czasu przez policję i zbliżył się do niego w zamiarze aresztowania go. Wtedy Kokoszka chwycił za nóż, grożąc posterunkowemu. Posterunkowy, wyjąwszy brauning, strzelił do złodzieja i zranił go ciężko w pierś. Kokoszka pobiegł jeszcze kilkanaście kroków, poczem upadł na bruk i nożem zadał sobie dwie rany w piersi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło rannego na oddział chirurgiczny, gdzie przedsięwzięto natychmiast operację. Zajście wywołało na Wolnicy wielkie zbiegowisko.

WŁAMANIE DO TOW. HANDLU ZBOŻEM. Wczoraj w nocy dokonano włamania do biur Tow. handlu zbożem przy ul. Karmelickiej 23. Włamywacze podważyli drzwi wchodowe i przez powstały otwór dostali się do wnętrza lokalu. Ponieważ pokój, w którym znajdowała się kasa ogniotrwała, był zamknięty na silne zamki, opryszki wycięli otwór w drzwiach i przez niego weszli do biur kasowych, gdzie rozpruli kasę wertheimowską i skradli około 3.700 zł., oraz 300 dolarów. Policja jest już na śladach włamywaczy.

—o—

OFIC. KASYNO GARNIZONOWE W KRAKOWIE urządza w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 21 we własnych salach przy ul. Zyblikiewicza 1, czwartą, karnawałową tombolę z tańcami. Wstępy dla wprowadzonych gości wyłącznie za imiennemi kartami wstępu.

TRADYCYJNĄ REDUTĘ KOSTJUMOWO-MASKOWĄ przygotowuje na dzień 11 lutego Oficerskie Kasyno garnizonowe w Krakowie.

—o—

Z kraju.

PRACE NAD WYKOŃCZENIEM NOWEJ SALI SEJMOWEJ. Z Warszawy telefonują nam: Prace nad wykończeniem nowej sali sejmowej są prowadzone w tempie przyspieszonem. Dokłada się starań, aby budowa nowej sali została wykończona tak, ażeby przyszły Sejm mógł rozpocząć prace w nowym gmachu. Pomimo wielkiego nakładu pracy, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż otwarcie posiedzenia, rozpoczynającego nową kadencję, odbędzie się już w nowej sali.

ZNIŻKA KOLEJOWA DLA JADĄCYCH DO WŁOCH. Od dnia 1 lutego począwszy, wejdzie w życie zniżka kolejowa pod nazwą „Wiosna Sycylijska". Wszystkie stacje graniczne upoważnione zostały do sprzedawania biletów zniżkowych kolejowych do Palermo. Ważność tych biletów wynosi 45 dni i może być o dalsze 15 dni przedłużana.

STRASZNY WYPADEK W ŁÓDZKIEJ FABRYCE. Onegdaj w fabryce Tow. akc. wyrobów bawełnianych J. Kestenberga w Łodzi robotnik Otto Kajzer przez nieuwagę zbliżył się za bardzo do maszyny, która zdarła mu skórę z całej prawie ręki i prawej strony ciała aż do bioder. Do wijącego się w męczarniach nieszczęśliwego robotnika zawezwano pogotowie, które przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala.

KOMUNISTYCZNA „AKADEMJA" W WIĘZIENIU ŁÓDZKIEM. Onegdaj w Łodzi więźniowie-komuniści, przebywający w więzieniu śledczem przy ul. Gdańskiej, rozpoczęli demonstracje z powodu śmierci Lenina. Po spacerze, więźniowie wrócili do celi i w pewnej chwili z okien celi Nr. 11 rozpoczął się chóralny śpiew „Międzynarodówki". Po ukończeniu śpiewu, więźniowie rozpoczęli deklamacje na cześć zmarłego Lenina. Na zarządzenie, wydane przez dyrekcję więzienia, więźniowie nie uspokoili się i w dalszym ciągu śpiewali i deklamowali. Naczelnik więzienia, stosując się do odpowiedniego rozporządzenia, wydanego przez min. sprawiedliwości, ukarał w drodze dyscyplinarnej przebywających w więzieniu komunistów pozbawieniem na przeciąg 5 dni czytania gazet, przyjmowania podań, oraz pisania i wysyłania listów.

Ze świata.

FENOMENALNY GŁOS. Jak z Rzymu donoszą do „Kurjera Poznańskiego", odbył się tam wieczór pieśni lud. sardyńskich, które wykonali artyści z Sardynji. Pieśni były ciekawe, ale powszechną uwagę skupił na sobie jeden z wykonaców, młody tenor-amator, który posiada fenomenalny głos. Nietylko brzmi on jasno i pięknie, a postawiony jest z natury, ale przy nieprawdopodobnie długim oddechu sięga aż do górnego „es", więc wyżej, niż słynni w swoim czasie Tamberlick, oraz Rubini, którzy dochodzili do górnego „d". Nie zbraknie pewnie maestrów, którzy zechcą zaopiekować się tym fenomenem.

KONGRES KAWALERÓW „ZŁOTEGO RUNA". Jak donoszą dzienniki amerykańskie, król Alfons hiszpański ma w 1929 roku zwołać w Barcelonie kongres wszystkich kawalerów Złotego Runa. Między innymi na kongres zaproszeni będą dwaj byli prezydenci Francji, Poincare i Loubet, oraz ekskajzer Wilhelm. Ciekawe, czy ci „koledzy" orderowi ucałują się tam podług „rytoału". Ostatni kongres Złotego Runa zwołał jeszcze Karol V w 16-tym wieku.

ZGON TWÓRCY KANAŁU PANAMSKIEGO. W Nowym Jorku zmarł generał Goethals, który ukończył w roku 1904 budowę kanału Panamskiego, rozpoczętą w r. 1881 przez francuskiego inżyniera Lessepsa.

POŻAR SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO. Z Paryża donoszą: Koło Taragony zapalił się i spadł na ziemię francuski samolot pasażerski, przeznaczony dla Marokka. Dwaj pasażerowie zginęli, pilot odniósł ciężkie rany.

NAJSTARSZA DEBIUTANKA W HOLLYWOOD. Jak donosi „United Pess", jest nią Margareta Mann. Codziennie przez 12 lat oblegała wszystkie biura filmowe, odwiedzała reżyserów, pisała prośby, telefonowała, wystawała w ogonkach. Dotąd bywała statystką i od czasu do czasu zarabiała 7½ dolara. Co ją skusiło do fimu? Oto przed 12 laty licząc 48 lat życia, na wystawie w San Diego wystąpiła w żywych obrazach jako Marta Waszyngton. Odniosła taki triumf, że ją... poniosło do Hollywood. Ale spotkał ja tam gruntowny zawód. Nie chciano jej powierzyć żadnej roli. Ale ona wytrwała przez 12 lat i czekała. Wreszcie doczekała się. Ma teraz występować w „Fox-filmach", a co jest nie do wiary, znawcy przepowiadają przyszłość tej debiutantce, która liczy obecnie 60 lat.

HUMOR.

BŁYSKAWICZNA SZYBKOŚĆ.

Dwaj przyjaciele idą na przechadzkę. Nagle jednego z nich przejechał samochód. Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć. Przyjaciel, który pozostał przy życiu, biegnie czemprędzej do kamienicy, w której mieszkał przyjaciel przejechany i powiada do dozorcy domu:

— Wiecie stary, stało się nieszczęście. Ten lokator pokoju na pierwszem piętrze zginął pod samochodem. Ja biorę po nim pokój. Macie zadatek.

— Zapóźno — odpowiada dozorca. — Już tu był ten szofer, który przejechał pańskiego przyjaciela i wynajął pokój.

Dalsze aresztowania w sprawie Banku Budowlanego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Oprócz aresztowania b. dyrektora Banku Budowlanego dr. Lubosława **Wyszatyckiego,** aresztowano wczoraj także b. urzędnika tego banku, inż. Kazimierza **Rechowicza.**

Aresztowania dokonały władze policyjne z polecenia nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami.

Ruch antybolszewicki na Ukrainie.

Pisma ryskie donoszą z Charkowa, że w większych miastach Ukrainy, w Odesie, Kijowie, Dniepropietrowsku i innych rozrzucane są liczne odezwy, podpisane przez Związek wyzwolenia Ukrainy. Odezwy te nawołują do gromadnych organizacyj, oświadczając, iż **bliski już jest kres panowania bolszewików na Ukrainie.**

Kampanja o zniesienie kary śmierci w Ameryce.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 26 stycznia. Komisja sprawiedliwości stanu nowojorskiego powzięła rezolucję oświadczającą się **przeciw przedłożeniom o zniesienie kary śmierci.**

Po straceniu Snyderowej i Graya rozwinęła się w Ameryce **gwałtowna kampanja przeciw karze śmierci.**

Rozprawa przeciw ks. prałatowi Skalskiemu przed Najwyższym Sądem Sowietów.

Dn. 24 bm. w Moskwie przed wojskowem kolegjum Najwyższego sądu Związku sowietów rozpoczęła się rozprawa ks. prałata Skalskiego, który został pociągnięty do odpowiedzialności z artykułu 54 K. K. Sowietów. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Ks. prałata broni członek moskiewskiego kolegjum obrońców, Karjakin. Proces poprzedzony został w prasie przez zaciekłą kampanję przeciwko duchowieństwu polskiemu w Związku Sowietów wogóle. Między innemi 19 stycznia br. ukazał się w „Izwiestji" artykuł pod tytułem: „Polski ksiądz Skalski", w którym niejaki Morozow charakteryzuje działanie rzekomo antysowieckie całego duchowieństwa katolickiego w Związku Sowietów, powracając myślą do procesu mińskiego i leningradzkiego księży katolickich z arcybiskupem Cieplakiem na czele. Księdzu Skalskiemu autor artykułu zarzuca akcję przeciwko władzy sowieckiej i okazywanie materjalnej pomocy rodakom, których władze sowieckie uważają za przedstawicieli wywiadu polskiego.

Tass donosi, że w czasie przesłuchiwania księdza Skalskiego ten ostatni zaznaczył, że jest obywatelem związku sowietów i że swoją urzędową działalność wykonywał stale na Ukrainie. Na wniosek prokuratora Kataniana sąd postanowił dołączyć do aktów szereg dokumentów m. i. list księdza Fedukowicza do papieża oraz list śp. księdza arcybiskupa Cieplaka, pisany z Rzymu do Kataniana.

Z sali sądowej.

Z PROCESU O ZAMORDOWANIE ŚP. KURATORA SOBIŃSKIEGO.

Wczoraj o wczesnej godzine kurytarze lwowskiego sądu wypełniły się tłumem ciekawych, usiłujących dostać się na salę rozpraw, na którą jednak wstęp dozwolony jest jedynie za biletami. Silny oddział policji strzeże porządku. O godz. 9-tej rano zjawił się na sali trybunał z sędzią okręgowym Angielskim jako przewodniczącym na czele, oraz prokuratorem dr. Laniewskim. Po wylosowaniu ławy przysięgłych i zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych oraz po załatwieniu innych formalności wstępnych przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, obejmującego 140 stron druku, co potrwa do dnia dzisiejszego.

Wczoraj zgłosił się u prokuratora dr. Buchwald, kandydat adwokacki i złożył pisemne oświadczenie, w którem oskarża się o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego. Z treści pisma dra Buchwalda oraz jego zachowania się wynika, że ma się do czynienia z człowiekiem anormalnym umysłowo. Zebrane informacje co do osoby dra Buchwalda potwierdzają przypuszczenia.

PROCES O WADLIWE FUNKCJONOWANIE LICZNIKÓW.

Sąd pokoju VI-og okręgu m. st. Warszawy rozważać będzie w dniu 31 stycznia zasadniczej wagi sprawę, dotyczącą liczników telefonicznych. Źródłem procesu jest powództwo, wytoczone przez dwóch abonentów, którzy wnieśli żądaną przez PASTE za ubiegły kwartał opłatę za rozmowy ponadkontyngentowe.

Powodowie w skardze swej dowodzą, iż opłatę uiścili wobec groźby zamknięcia telefonu, twierdzą jednak kategorycznie, iż kontyngentu rozmów nie wyczerpali, a źle funkcjonujący licznik wykazał cyfrę fałszywą.

Wobec tego powodowie domagają się od PASTY zwrostu niesłusznie pobranych opłat. Na rozprawie, jak słychać, pełnomocnicy skarżących abonentów adwokaci: Bloch i Lipiec żądać mają powołania ekspertów dla ustalenia, iż liczniki na stacji telefonów funkcjonują wadliwie.

DR. KAROLINA BINCERÓWNA.

Jak należy się poprawnie uczyć?

I.

Kwestja uczenia się lekcji przez nasze dzieci jest przedmiotem poważnej troski zarówno rodziców, jak i wychowawców.

Często słyszy się zdania: uczeń siedzi całe popołudnie, a nawet późno w noc nad książką, a jednak ma dwóję, lub też chłopak cały dzień nigdzie nie wychodzi tylko się uczy, mimo to niema dobrych rezultatów.

Wini się o to programy szkolne ponoć przeładowane, nauczycieli, którzy rzekomo za dużo żądają lub są bezwzględni w egzekwowaniu lekcji, czasem samego ucznia. Rzadko natomiast interesuje się otoczenie tem, jak uczeń, siedzący nad książką w rzeczywistości się uczy, rzadziej jeszcze znajdzie się w domu ktoś, ktoby dał dobre wskazówki, jak uczyć się należy, by przy najmniejszym wysiłku i w najkrótszym czasie osiągnąć najlepsze rezultaty. A jednak nie co innego jak metoda oraz warunki zewnętrzne, wśród których nauka się odbywa, decydują o skuteczności wysiłków naszych dzieci.

Omówimy je pokrótce.

Pierwszorzędne znaczenie dla skuteczności nauki ma zdrowie ucznia. Uczeń zdrowy, dobrze rozwinięty, którego mózg odżywiany jest zdrową i pełnowartościową krwią, pracuje ochotniej i znacznie szybciej od ucznia wątłego, który znacznie szybciej się męczy i znacznie krócej zdolny jest do wysiłków umysłowych. Badania, przeprowadzone w tej dziedzinie przez świetnego psychologa Neumanna potwierdziły to ponad wszelką wątpliwość.

Jak wykazały doświadczenia popołudniowa praca ucznia jest zawsze mniej owocna od rannej, z tego też powodu obecne metody nauczania dążą do tego, by uczeń zabierał się do pracy popołudniowej już częściowo przygotowany nauką w szkole. Wielki błąd popełniają rodzice, którzy polecają uczniowi, by zasiadł do nauki bezpośrednio po objedzie. Skutek trawienia, które ma wówczas miejsce, mózg chwilowo niedostatecznie odżywiany nie jest zdolny do pełnego wysiłku. Uczeń więc powinien po objedzie odpocząć, wątlejszy przeleżeć się a nawet przespać. Ta ostatnia uwaga odnosi sę zwłaszcza do uczniów młodszych, którzy z natury rzeczy są słabsi.

Najlepszą porą do rozpoczęcia nauki popołudniowej jest w naszych warunkach godzina około 4-ej.

Nauka odbywać się powinna w pokoju jasnym i przewietrzonym, możliwie spokojnym. Wytężanie wzroku wskutek niedostatecznego oświetlenia, oddychanie złem powietrzem, w końcu reagowanie i samoobrona organizmu przeciwko rozpraszającym uwagę hałasom, osłabia samą zdolność skupiania się ucznia, rozprasza jego uwagę i przyczynia się w znacznym stopniu do zmniejszenia wydajności jego pracy.

Należy zaś pamiętać, że jednym z najważniejszych warunków skutecznej pracy umysłowej jest uwaga, z jaką się dany uczeń oddaje nauce. Skupienie i natężenie uwagi bowiem decyduje o jasności i wyrazistości przedmiotu, którego się uczymy, co pociąga za sobą niezmienność i stałość wrażeń, odniesionych przy nauce, a więc lepsze zapamiętanie. Zdolność do rozłożenia uwagi równocześnie na bodźce, działające na wzrok i na te, które działają na słuch, ma także pierwrzorzędne znaczenie dla skutków pracy. Wszelkie natomiast hałasy wywołują rozprószenie uwagi, która skierowuje się w innym kierunku, aniżeli pożądany. Zwłaszcza zaś uwaga słuchowa ulega łatwo rozprószaniu, jak to niejednokrotnie każdy z nas miał sposobność zaobesrwować na uczniach, gdy przechodziła np. przez ulicę muzyka.

Należy zaś pamiętać, że uwaga dziecka z natury rzeczy jest słabsza, niż uwaga człowieka dorosłego, dlatego też wszelkie impulsy zewnętrzne działają nań silniej, niż na człowieka doroslego. Wywołują też one niepotrzebne ruchy, jak kręcenie się na krześle, zatykanie uszu, powstawanie, by zamknąć drzwi itd., co wszystko nie sprzyja owocnej nauce.

Według praw psychologicznych rozróżniamy dwa rodzaje uwagi: uwagę świadomą czyli samorzutną i uwagę mimowolną czyli narzuconą. Uwaga mimowolna nie wymaga takiego wysiłku, jak uwaga świadoma, dlatego też przy uczeniu się należy dążyć do tego, by w miarę uczenia się pierwotnie świadoma uwaga zamieniła się na uwagę mimowolną. Zamiana ta powstaje przedewszystkiem, gdy uczeń pracuje nad przedmiotem, który go interesuje, którego uczy się z ochotą i w pogodnym nastroju. Wszelki przymus, jaki często wywiera otoczenie na ucznia, uczącego się wywołuje wręcz przeciwny skutek od zamierzonego. Wyrabianie w uczniach miłości dla wiedzy i płynącego stąd zainteresowania dla niej jako jednego z najważniejszych warunków szybkiego jej opanowania musi być wspólnym wysiłkiem domu i szkoły.

Przy rozważaniu sprawy uwagi ucznia nie należy jednak zapominać, że uwaga ucznia zwłaszcza młodszego ma inny charakter, aniżeli uwaga człowieka dorosłego; uczeń łatwiej zwraca uwagę na rzeczy konkretne, niż abstrakcyjne, dlatego nie należy mu przeszkadzać, gdy naprzykład rysuje on często dla nas niedorzeczne ilustracje do abstrakcyjnej wiedzy, której się uczy; uwaga jego jest z natury rzeczy raczej narzucona, niż samorzutna, przynajmniej na początku pracy, zabierając się więc do nauki przystosowuje się on powolniej, niż dorosły człowiek do czynności, którą ma wykonać, dlatego musi często zacząć od początku jeszcze raz naukę rzeczy, którą dorosły ogarnia odrazu, co często karci otocenie, kładąc to na karb nieuwagi. Wkońcu dziecko zdolne jest skupiać uwagę krócej, aniżeli dorosły, stąd często trzeba mu przypominać o tem, że się ma uczyć.

Zatrzymałam się tu dłuższą chwilę nad kwestją uwagi, gdyż ona ma pierwszorzędne znaczenie w przyswajaniu sobie wiedzy przez ucznia. Według praw psychologji siła pierwszego wrażenia, jakie się odnosi przy uczeniu się decyduje o tem, co sobie zapamiętamy i co sobie zdolni będziemy przypomnieć z rzeczy nauczonych, o sile zaś tego pierwszego wrażenia decyduje w pierwszym rzędzie uwaga.

Już starożytni twierdzili, że miarą naszej wiedzy jest właściwie to, co sobie przypominamy, ułatwianie więc sobie zapamiętywania rzeczy, które uczeń radby zachować w pamięci na długo, powinno się stać jego najgłówniejszym wysiłkiem.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 26 stycznia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we czwartek, po raz piąty „Zielony frak" z dyr. Nowakowskim w roli Huberta i pp. Halacińską i Niedźwiecką w rolach kobiecych. Jutro, w sobotę, „Zielony frak". W komedji W. Somerset-Maughama, która wchodzi na afisz w sobotę, parę rywalek kobiecych, prowadzących wytworną walkę o serce mężczyzny, wykonają pp. Niedźwiecka i Jaroszewska. Kierownictwo teatru zakwalifikowało w tym sezonie, prócz tej sztuki, znakomitego pisarza angielskiego, dwa najnowsze utwory tegoż autora: „Kobieta niezłomna" i „List" („The constant wife", „The letter").

PREMJERA „BIAŁYCH FARTUSZKÓW". Dziś premjera przepysznego wodewilu Konstantego Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki". Na treść czterech aktów, bogato wyposażonych w melodyjne śpiewy, barwne tańce i kapitalne, humorystyczne epizody, składa się interesująca fabuła o uwiedzionej przez panicza pięknej, a uczciwej pokojówce, która przekonawszy się o płytkości uczuć i braku charakteru swego kochanka, który ją porzuca dla panny „z towarzystwa", pociesza się po nim i wychodzi zamąż za człowieka swojej sfery. Pokojówkę gra p. Zdańska-Senowska, jej kochanka p. Rychter, ekspresa Tadzio Pilarski, naiwnego podlotka p. Szafrańcówna, sekutnicę matkę p. Olska, wesołą kuchareczkę p. Odolska, chłopaka szewskiego p. Kostrzewski, pannę „z lepszej sfery" p. Przestrzelska i t. d. W akcie 4-tym typowe starokrakowskiego podwórze, na którem zjawiają się dawne figury starego miasta, jak kataryniarz, handeles, druciarz etc., na którem wesołe służące uwijają się, a stróż zrzędzi na krzyki i nieporządki. Prześliczne, stylowe dekoracje wykonał artysta-dekorator p. Kozłow i Lisowski, reżyserję prowadzi dyr. Pilarski, częścią muzyczną kieruje kap. Yrlej-Jurkiewicz. Zainteresowanie się publiczności nową sztuką Krumłowskiego ogromne, reszta biletów do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Linja A-B, a od godz. 6 wieczorem przy kasie teatru „Nowości", ul. Rajska.

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem „Białe fartuszki", w niedzielę po południu „Królowa Przedmieścia". W poniedziałek, wtorek, środę: „Białe fartuszki".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Zielony frak".
Piątek: „Zielony frak".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek: „Białe fartuszki" (premjera).
Piątek: „Białe fartuszki".
Sobota: „Białe fartuszki".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek, dnia 27 stycznia 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz muzyki płyt gramofonowych, godz. 15—15.20: Transm. kom. gosp., godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gosp." — wygł. dr W. Ormicki, asyst. U. J., godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 18.55—19.05: Transm. kom. PAT, godz. 19.05—1915: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Zmiana konjunktury gosp. w Polsce w r. 1926" — wygł. dr A. Krzyżanowski, prof. U. J., godz. 20—20.15: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. sport., godz. 20.15: Transm. z Filharm. Warszawskiej.

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Jak powstały nasze śląskie nazwiska" — wygł. ks. dr Emil Szramek, godz. 17.05—17.20: Komunikaty, g. 17.20—17.45: Wykład historji polskiej, godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 18.55—19.15: Kom. sport. i Tw. Tatrzańskiego, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości, g. 19.30—19.55: Transm. odczytu z Krakowa, godz. 19.55—20.15: Transm. z Warszawy, godz. 20.15—22: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warsz., godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom.

Warszawa (1111). Godz. 11.40—12: Km. PAT, godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lot.-meteor., godz. 14.40—15: Kom. PAT, godz 15—15.20: Kom. meteor., gosp. godz. 16.20—16.40: Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Propaganda lotnictwa w szkołach" — wygł red. Jerzy Osiński, godz. 17.05—17.20: Kom. PAT, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Zima i lato we Wschodnich Karpatach" (dział „Krajoznawstwo") — wygł. dr Mieczysław Człowiek, godz. 17.45: Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa, godz. 18.55—19.05: Kom. PAT, godz. 19.05—19.15: Kom. roln., oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej, godz. 19.15—19.20: Rozmaitości, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O rozpowszechnieniu chorób wenerycznych w Polsce" (dział „Hygiena i medycyna") — wygł. dr Szczodrowski, godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski, godz. 20.15: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotn.-meteor., g. 22.05—22.20: Kom PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, godz. 22.30—22.45: Kom. PAT.

Poznań (344.8) Godz. 12.45—14: Koncert popularny. Udział biorą: D. Gorzelniaski (fortep.), Carlo Castellani (skrzypce), Costica Vladescu (cymbały), godz. 13: W przerwie konc. notowania giełdy zbożowo-towar., godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej i kom. PAT. gdz. 17.05—17.30: Odczyt p. t. „Eksperyment w pedagogji" — wygł. prof. U. P. dr Ludwik Jaxa Bykowski, godz. 17.30—17.45: Biuletyn Zjedn. Młodzieży Polskiej, godz. 17.45—19: Koncert popol. Udział biorą: Orkiestra 7 pac. pod dyr. kap. Sternalskiego, Zofja Leszczyńska (sopran), godz. 19—19.10: Nadprogram wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 19.10—19.30: Pogadanka z dziedziny radjofonji. — wygł. dr B. Lipinski, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Stopięćdziesięciolecie opery polskiej" — wygł. dyr. dr Henryk Opieński, godz. 19.55—20.10: Kom. gosp., godz. 20.15: Transm. koncertu symf. z Filharm. Warsz. Na zakończenie sygnał czasu. Kom. met. i PAT.

Wilno (435) Godz. 16.35—16.55: Gazetka radjowa, — wygł. Zula Minkiewiczówna, godz. 16.55—17.20: „Emigracja polska we Francji" — odczyt wyg. Kazimierz Leczycki, godz. 17.20—17.45: „Pielęgnowanie zaniedbanych starych sadów" odczyt z działu „Ogrodnictwo" — wygł. prof. Szkoły ogrodn. Stanisław Zembowicz, godz. 17.45—18.55: Koncert orkiestry pod dyr. prof. A. Kontorowicza. Solistka Aldona Połopowiczówna (sopran) wykona pieśni litewskie: akomp. dr Tadeusz Szeligowski, godz. 19—19.10: Rozmaitości, godz. 19.10—19.35: „Skrzynka pocztowa" — wygł. Witold Hulewicz, godz. 19.35—20: Odczyt z działu „Kultura białoruska" — wygł. Adolf Zeniuk, godz. 20.15: Transm. koncertu symf. z Filharmonji Warszawskiej.

WYKŁAD RADJOWY O POEZJI SŁOWEŃSKIEJ. Dnia 28 bm., t. j. w sobotę, o godz. 20-tej prof. dr Wojsław Molé wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej wykład p. t. „Jubileusz poety słoweńskiego Otona Župančića".

Ratujmy pożyteczne wydawnictwo.

Wydawnictwo „Poradnika językowego" ogłosiło przedwczoraj, że „z powodu rosnącego z roku na rok niedoboru redakcja zmuszona jest po 27 latach wydawnictwo zamknąć". Redakcja nie czyni żadnych wyrzutów, nie zwraca się do nikogo o pomoc, stwierdza tylko fakt.

Ale sam ten fakt jest gorżkim wyrzutem pod adresem całego ogółu nteligentnego. Przez 27 lat „Poradnik językowy" wychodził dzięki ofiarności wydawcy, redaktora i współpracowników, jednakże rosnący z roku na rok niedobór zmusił to grono ludzi niezamożnych do wyrzęczenia się pracy, która prócz zadowolenia wewnętrznego nic im nie przynosiła. Przez 17 lat rządów austrjackich, przez 10 lat kształtowania się państwa polskiego wydawnictwo to pełniło przykładnie misję i teraz właśnie, gdy we wszystkich dziedzinach zaczyna się u nas widoczna poprawa, redakcja musi je zamknąć. Smutny objaw.

Nie dziwimy się, że redakcja „Poradnika językowego" nie zwraca się do nikogo o pomoc. Jeżeli bezinteresowni pracownicy po dwudziestu siedmiu latach trudu zamiast uznania spotykają się z obojętnością, to chyba słuszna duma własna nie pozwala im na kołatanie do drzwi zamkniętych.

Ale jest obowiązkiem prasy zabrać głos w tej sprawie. Czynimy to tem chętniej, że pismo nasze uznawało i popierało zawsze pracę ludzi, skupionych w „Poradniku językowym". Otóż nie mylimy się, twierdząc, że ogół zawinił w tym wypadku nie tyle niechęcią, ile raczej nieświadomością. Dzisiaj trzeba się ciągle przypominać światu, któremu ciągle i zewsząd wszyscy i to nie zawsze godni stają uparcie przed oczami.

Otóż spełniamy nasz obowiązek i przypominamy ogółowi, że nie można dopuścić, ażeby „Poradnik językowy" został zamknięty. Pismo to spełnia tak pożyteczne i konieczne zadania, że musi być utrzymane. W jaki sposób, Mówmy konkretnie. Wszak każda szkoła średnia powinna prenumerować dla użytku uczniów kilka egzemplarzy „Poradnika" drogą składek. Miesięczna składka wyniosłaby na ucznia kilkanaście, a może nawet kilka groszy, a młodzież szkolna z pewnością zgodzi się na to. Trzeba ją tylko zachęcić do tego. Ci młodzi prenumeratorowie mogliby z dumą twierdzić, że są znaczną częścią podwalin „Poradnika".

A pozostaje przecież niemały ogół inteligencji: duchowieństwo, sądownictwo, palestra, administracja, ziemiaństwo. I w tych sferach niezawodnie znajdą się jednostki, które się przekonają, że „Poradnik językowy" przyda się ich rodzinom. A liczyć można także na światłe mieszczaństwo.

Mamy niepłonną nadzieję, że głos nasz odezwie się silnem echem wśród ogółu, zwłaszcza gdy prasa codzienna poprze nas, o co usilnie prosimy.

Kultura i sztuka.

Juljusz Verne a Briand.

Z powodu setnej rocznicy urodzin Juljusza Verne'a, która będzie obchodzona w lutym, prasa paryska podaje różne momenty z życia i pism tego autora. I tak: Lucien Descaves opowiada, że w Nantes był onego czasu mały łobuz, którego Verne brał czasami ze sobą do teatru. Chłopak nie był wcale wzorowym uczniem, pomimo to jednakże uczynił wrażenie na Vernem, który go opisał w powieści „Dwuletnie wakacje".

„Nie jest on pilny — pisze Verne — ale nadzwyczajnie inteligentny. Mając znakomitą pamięć i szczęśliwy dar pojmowania, mógłby być pierwszym, gdyby chciał. Jest odważny, zręczny, przedsiębiorczy. Nigdy nie braknie mu odpowiedzi, jest w istocie swojej dobrym chłopcem, chociaż nie wiele dba o pozory i dlatego bardzo różni się od swoich angielskich towarzyszy. Jest on „tres français" i właśnie zwraca na siebie uwagę dlatego, że się nie chce wyróżniać".

Ten „bon garçon très français" nazywa się w książce Verne'a: Briant. Otóż ten protegowany Verne'a nazywa się Briand i niema już dwuletnich wakacyj.

Nowa sensacja z Glozel.

Tym razem przychodzi z Londynu nowa wieść, odnosząca się do osławionych wykopalisk w Grozel:

Niejaki Charles Roger, który został skazany na dziewięć miesięcy więzienia przez sąd w Londynie za podrabianie autografów i manuskryptów, oświadczył wobec reportera „Daily News", że wykopaliska w Glozel, o które cały świat spory toczy, zostały podrobione przez niego, Charles Rogera.

— Porozumiałem się w Glozel z pewnym wieśniakiem — opowiada Charles Roger — i zaproponowałem mu, że na jego polu zagrzebię podrobione wykopaliska, które potem zostaną odgrzebane. Następnie przybyłem do Anglji i w rozmaitych miastach czyniłem poszukiwania w składach rupieci za staremi garnkami i kośćmi. Załatwiwszy się z tem, studjowałem przez kilka tygodni w South-Kensington-Museum stare napisy i rzeźby na kościach. W ten sposżb mogłem podrobić wykopaliska, które następnie wywiozłem do Francji i zagrzebałem w Glozel.

„Daily News" podaje te wynurzenia z zastrzeżeniami. Jak się zdaje, Roger jest psychopatą, który podrobionemi przez siebie rękopisami Szekspira i Miltona zyskał sobie sławę swojego rodzaju. Roger oświadczył naostatek, że urządził już w Egipcie nowe siedlisko wykopalisk gdzie w r. 1930 zostanie odkryty grobowiec, wobec którego grobowiec Tutankhamena będzie drobnostką.

—0—

NOWE CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM. We Lwowie powstaje nowy miesięcznik p. t. „Ruch Słowiański", poświęcony kulturze słowiańskiej. Będzie to organ polityczny, ściśle rzeczowy i informacyjny. Dawać będzie artykuły ze wszystkich dziedzin kultury życia Słowian, oceny krytyczne, sprawozdania, informacje, kronikę. Kierownictko redakcji obejmuje prof. Uniwersytetu lwowskiego, dr. Tadeusz Lehr-Spławiński. Komitet redakcyjny stanowią: Władysław Tadeusz Wisłocki, zastępca nacz. redaktora, Jan Bronisław Richter sekretarz, oraz członkowie redakcji: Henryk Batowski, Adam Fischer, Bronisław Laskownicki, Roman Leszczyński, Stefan Mękarski.

SZTUKA RYDLA W TEATRZE CZESKIM W OSTRAWIE. W poniedziałek 23 b. m. odbyła się w teatrze czeskim w Morawskiej Ostrawie premjera sztuki Lucjana Rydla: „Na zawsze", w tłómaczeniu Vondraczka. Wykonawcami sztuki byli artyści Teatru Narodowego w Pradze. Reżyserował dyr. Miles Novy.

DZIEŁO POLSKIEGO FILOZOFA, KSIĘDZA A. JAKUBISIAKA. Przed paru dniami ukazało się w Paryżu dzieło młodego filozofa polskiego, księdza Augustyna Jakubisiaka, p. t. „Studjum nad granicami Przestrzeni i Czasu" (Essai sur les limites de l'Espace et du Temps). W teorji swej przestrzeni i czasu ks. Jakubisiak opiera się na przesłankach logicznych i teorjopoznawczych.

NOW SZTUKA SAVOIR'A. W tych dniach odegrana została w teatrze „Rennaissance" w Paryżu po raz pierwszy nowa sztuka Savoir'a (Poznańskiego) p. t. „Cocktail". Sztuka ta przedstawia satyrycznie zyczaje amerykańskie. Krytyka nie zalicza sztuki tej do najlepszych dzieł naszego rodaka.

BERGSON KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA. Jak donoszą z Paryża na podstawie urzędowej wiadomości, Akademja Francuska zgłosiła w Akademji szwedzkiej kandydaturę Henryka Bergsona do nagrody Nobla. Filozofja Bergsona (bergsonizm) cieszyła się swojego czasu ogromną popularnością w Paryżu, a na jego wykłady uczęszczał tłumnie świat kobiecy.

UCZENI I ARTYŚCI FRANCUSCY ODZNACZENI LEGJĄ HONOROWĄ. Ostatni numer „Journal Officel" podaje listę odznaczonych legją honorową. Odznaczeni zostali m. in. Wielkim Krzyżem oficerskim autorzy dramatyczni Berstein i Coolus, krzyżami oficerskiemi literat Juljen Benda i art. dram. Fugere, prof. literatury Levy-Bruhl i sekretarz generalny Komedji francuskiej Valmy-Baisse, krzyże kawalerskie przyznano literatom: Meyersonowi, de Montherlant, Pourrat i Jacques de Lacretelle, autorom dramatycznym Rip'owi i Denya Amiel, muzykom Grovlez Boucherlt, malarzowi Urbain i art. dram. Signoret.

PAUL CAZIN, wybitny literat francuski, znany przyjaciel Polaków, otrzymał literacką nagrodę regjonalną Akademji francuskiej. P. Cazin jest m. in. autorem przekładu „Pamiętników Paska" na język francuski, dokonanego stylizowanym językiem francuskim XVII stulecia. Przekładał też z literatury polskiej współczesnej Zapolską, Reymonta, oraz „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego", znane arcydzieło Weysenhoffa. Jest też autorem dzieła uwieńczonego przez Akademję p. t. „L'humaniste a la guerre" i szeregu innych prac, z których ostatnia jest „Le bestiariare des deux testaments".

MISTRZ SZTUKI KULINARNEJ ODZNACZONY LEGJĄ HONOROWĄ. Nestor kucharzy paryskich, p. August Escoppier, odznaczony został w tych dniach krzyżem oficerskim Legji Honorowej za zasługi na polu „Nauczania technicznego". Escoppier jest osobistością znaną w sferach gastronomicznych na całym świecie. Poza zajęciami praktycznemi, poświęca on się pracy teorytyczno-literackiej. Wydał już szereg książek, które, obok dzieł Brillat-Savarin, należą do najwybitniejszych w literaturze fachowej. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych „wynalazków" kulinarnych p. Escoppier jest tak nazwana przezeń „Melba", którą spreparował w roku 1895 na cześć słynnej śpiewaczki, pani Melby.

FERDYNAND CROMMELYNCK. Wybitny belgijski autor dramatyczny. Ferdynand Crommelynck, autor „Rogacza wspaniałego" „Masek" i innych, odznaczony został przez króla Belgji orderem Leopolda.

Granice pomiędzy światem żyjącym a martwym.

Zdawało się do niedawna, że pomiędzy światem żyjącym a martwym istnieje bardzo wielka różnica, ba, nawet przepaść, nie wykazująca żadnych pomostów łączących oba te światy — a tymczasem ostatnie badania wykazały owszem coś przeciwnego (a co było do przewidzenia), t. j. że oba te światy stanowią całość, będącą pasmem coraz to większych i innych przemian. Przedewszystkiem przekonano się, że nawet tak pozornie martwe ciała jak kryształy, przedstawiają często objawy przypominające życie najniższych organizmów, bo wzrost, pewien okres trwania, zanik, odnowę i t. p. Wiele kryształów przypomina swoją budową twory organiczne, choćby wziąwszy owe cudne liście i kwiaty lodowe, wykwitające na naszych szybach!

Znamy obecnie już także kryształy organiczne, t. j. połączenia plazmy z wapniem lub fosforem, ew. krzemem, w postaci szkieletów różnych stworzeń, skorup, tarczy łusek i t. p. Jeżeli tworzący się kryształ uszkodzimy, to zachowuje się on potem nieraz tak, jak uszkodzony zarodek, t. j. regeneruje się i poprawia ubytki. Przejściem pomiędzy światem nieorganicznym a organicznym są kryształy kolloidalne, biokryształy i rheokryształy. Przypominają one nieraz w budowie już zupełnie komórki organizmów i okazują pewne reakcje rzekomo życiowe jak drażliwość, podział, wzrost, wydalanie, przyjmowanie w siebie, reagowanie na ciepło, światło i t. p. Również obserwowano w tych kryształach objawy pewnej sympatji i antypatji do innych substancyj i to nie tylko w postaci tak zwanych **tropizmów,** a o czem już wspominał **Eenpedokles,** mówiąc o miłości i nienawiści elementów do siebie. Idący skrajną drogą modernizmu uczony **Ernest Hoeckel** napisał nawet o tem dzieło p. t. „Dusza kryształów".

Wiemy dobrze, że w ciele naszem tworzą się nieraz rozmaite złogi mineralne i kamienie, będące też objawami życia, ale w warunkach patologicznych. Możemy rozmaite produkta organizmu wytwarzać sztucznie, a dał temu zaczątek w r. 1828 **Wölfler,** wytworzywszy sztuczny mocznik.

Zaczęto potem zaraz próby z naśladowaniem procesów życiowych, a więc sztucznem zapładnianiem, tworzeniem komórek, wzrostem i wydzielaniem, a mistrzami w tym kierunku zostali **Traube, Herrera i Leduc.** Badaczę ci wytwarzali już sztuczne komórki, ruszające się, wydzielające pewne ciała a chłonące inne, rosnące, dzielące się i t. p.

Zaczęły się znowu w głowach badaczy budzić marzenia stworzenia jeżeli już nie **homunculusa,** to choćby jakiegoś małego, lecz żyjącego tworu! Niestety, jakkolwiek badania te, dzięki postępowi wiedzy, doprowadzają do bardzo ciekawych wyników i wykazały nam pomost łączący świat żyjący z martwym, to jednak jest rzeczą co najmniej wątpliwą, by człowiek kiedyś mógł sam coś żyjącego stworzyć, i poznać tajemnicę początku życia, bo wtedy byłby już przez to samo czemś wyższem nim jest obecnie.

Wszelkie obecnie sztucznie obserwowane objawy rzekomo życiowe, są jednak tylko procesami mechaniczno-chemicznemi, zależnemi od sił zewnętrznych, lecz brakuje im właśnie czegoś, co zowiemy „vis vitatis" lub iskrą życia, a ta jest i pozostanie dla nas tajemnicą.

Dr. Adolf Klęsk.

Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PAWILON HUT SZKLANYCH. W dniu 19 bm. odbył się w gmachu Dyrekcji PWK sąd konkursowy dla prac na pawilon Związku Hut Szklanych. W skład jury, wchodzili pp. wiceprezes Związku H. S. Kamieński, dyrektor Z. H. S. Baliński, dyrektor PWK Mikołajczyk, radca Ruciński, dyrektor Szkoły Zdobn. Państ. Maszkowski. Przewodniczył architekt Müller.

Nadesłano prac 5; nagrodę I pod godłem „Vitrum" (1500 zł.) otrzymał p. Karol Sachse, arch. z Warszawy; nagrodę II, oznaczoną godłem „P. H. S." (1000 zł.) — pp. Jan Goliński i Henryk Łagowski z Warszawy; nagrodę III, godło „Przedwiośnie" pp. Lewy i Lewisohn z Łodzi (500 zł.). Prace nagrodzone mają znaczną wartość artystyczną.

FILM NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ. Powszechna Wystawa Krajowa nakręca szereg t. zw. jednoaktówek propagandowych w postaci wkładek nadprogramowych, każda o długości ca 300—350 m. taśmy filmowej. Osoby, mające w tej dziedzinie dobre pomysły, zechcą je nadesłać do Wydziału Propagandy — Poznań, ul. Grunwaldzka 22. Projekty udałe PWK będzie honorować po porozumieniu się z autorem. Po bliższe warunki upraszamy zwracać się pisemnie do Wydziału Propagandy.

Dział gospodarczy

Przyczyny spadku wywozu drzewa przez Gdańsk.

Jak wiadomo, ostatnio wywóz drzewa polskiego przez port gdański zmniejszył się bardzo silnie i niektórzy łączyli zdarzenie to z faktem porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie wywozu drzewa polskiego do Niemiec. Tymczasem w rzeczywistości przyczyny rzeczy-

Na nartach za motorem.



Do szeregu mniej lub więcej niebezpiecznych rodzajów sportu, przybyła jazda na nartach za rowerem motorowym. Zdjęcie nasze przedstawia wyścigi w *Bad Flinsberg*, które się odbyły przed kilku dniami.

ły odmienny charakter. Panujący poprzednio okres niezwykle pomyślnych konjunktur dla polskiego drzewa do Anglji, będący wynikiem niskich cen tego drzewa, spowodował, że w krótkim czasie **masowy wywóz drzewa polskiego nasycił całkowicie rynki angielskie** i to był pierwszy powód wstrzymania dalszych zakupów angielskich na polskim rynku drzewnym. Następnie **podwyższenie cen drzewa w lasach państwowych i ogólna zwyżka cen w związku z wysokiemi cenami płaconemi przez Niemcy,** wpłynęły również na wstrzymanie się odbiorców angielskich od zakupów w Polsce.

I tak, jak wykazuje statystyka, począwszy **od marca ub. r.,** w którym to miesiącu ilość drzewa dowiezionego z Polski do Gdańska osiągnęła swoje maksimum 191.000 ton, **ilość przewożonego przez Gdańsk stale zmniejsza się,** od września zaczyna gwałtownie spadać i w listopadzie wynosi już tylko 94.000 ton. Jak w przyszłości sytuacja ukształtuje się, nie można z całą pewnością twierdzić, jednakże uważają, że w miarę, gdy zostanie nasycone zapotrzebowanie Niemiec, obniżone zostaną tamtejsze ceny na drzewo, z drugiej zaś strony Anglicy będą zmuszeni podnieść płacone obecnie ceny, co sprowadzi pewną równowagę.

W każdym razie nieprawdopodobnem jest, by mogła wrócić tak pomyślna, jak z początkiem ub. r. konjunktura dla wywozu drzewa przez Gdańsk, a to w związku z zawarciem polsko-niemieckiego prowizorjum drzewnego, to też utrzymują, że w najlepszym razie wywóz drzewa do Anglji i innych krajów przez Gdańsk utrzyma się na poziomie z okresu przed polsko-niemiecką wojną celną, t. j. na wysokości 1 mil. ton rocznie.

—o—

Strefy ekonomiczne Polski

Poważną lukę w polskiem piśmiennictwie gospodarczem wypełniła ostatnio ogłoszona niezwykle interesująca praca pp. J. Piekałkiewicza i S. Rutkowskiego, wydana przez Kwartalnik Statystyczny, — praca mająca na celu określić i zdefinjować poszczególne strefy ekonomiczne Polski. Jest ona tem bardziej aktualną, że obecnie przeprowadzona jest organizacja sieci instytucji gospodarczych, Izb handlowych i rzemieślniczych. W dziele tem obejmującem nie mniej jak 325 stron i 25 map, autorowie rozpatrują na wstępie poszczególne cechy charakterystyczne, które pozwalają odróżnić poszczególne strefy.

Do najważniejszych należy gęstość zaludnienia, pozostająca w ścisłym związku z dobrobytem materjalnym danego terytorjum. — Tutaj dane przytoczone przez autorów są sugestywne. I tak **gęstość zaludnienia dochodzi na G. Śląsku w okręgu katowickim do 1371 mieszkańców na 1 klm. kw.** W warszawskiem 615.5, w krakowskiem 388.3, w poznańskiem 199.2, w wielickiem 148.7, w lwowskiem 295.7. Z reguły **im bardziej się posuwamy ku północnemu wschodowi, tem gęstość zaludnienia się zmniejsza.** Na wschód od Pińska konstatujemy gęstość zaludnienia 18, a nawet 15 mieszkańców na klm. kw. Równocześnie właśnie w tych okolicach ludność rolnicza wynosi przeszło 80 proc. ogółu ludności. — Jednakże w odniesieniu do ilości hektarów ziemi, nadającej się do uprawy, **największą gęstość przeciętną wykazuje ludność rolnicza w trójkącie, którego wierzchołkami byłyby Warszawa, Częstochowa i Przemyśl.**

Szczegóły, które przytaczamy, stanowią tylko przykład, jak wysoce skomplikowaną i drobnostkowo opracowaną jest książka omawiana. Autorzy nadto podają szereg danych o rodzaju upraw, ich rozkładzie, zbadali oni ilość sztucznych nawozów skonsumowanych na 100 ha ziemi uprawnej, obliczyli wydajność produkcji rolniczej, efektywny stan inwentarza itd.

Co dotyczy przemysłu, postępowali oni według tej samej metody, w szczególności dokładnie obliczyli konsumcję węgla, ściśle związaną z rozwojem przemysłu i zebrali cały materjał statystyczny dla każdego z działów produkcji przemysłowej. Na tej podstawie **podzielili oni cały teren ziem polskich na 44 strefy,** z których połowa ma charakter czysto rolniczy, a druga połowa charakter raczej przemysłowy.

———o§o———

Kronika ekonomiczna.

STAN RYNKU PRACY. Na 1 bm. liczba zarejestrowanych na terenie całego państwa zakładów pracy wynosiła 24.717 (na 1 grudnia 24.412), liczba zaś zatrudnionych pracowników umysłowych 123.908 (na 1 grudnia — 120.680), robotników 955.547 (942.681) liczba zabezpieczonych na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych — 94.970 (93.010), robotników — 850.618 (853.548), liczba zarejestrowanych bezrobocznych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy 151.998 (123.720), bezrobocznych, pobierających zasiłki ustawowe: pracowników umysłowych 1.106 (1.440), fizycznych 29.597 (16.927), korzystających z państwowej akcji pomocy doraźnej: pracowników umysłowych 7.189 (6.856) i fizycznych 34.503 (33.341).

Z PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO. Ceny cegły utrzymują się na poziomie niezmienionym. Według zdania fachowców produkcja w r. b. przewyższy znacznie produkcję roku 1927, gdyż wielu ceramików uruchomiło swoje cegielnie dopiero latem 1927 r., wielu podwyższyło produkcję przez inwestycje, wreszcie powstały nowe cegielnie. W r. b. spodziewać się należy raczej nadprodukcji, aniżeli braku cegieł. Wyrób cegieł ożywi się wydatnio wskutek udzielenia przez Bank Gospodarstwa Krajowego znacznych kredytów dla cegielni.

POSTĘPOWANIE KARNE PRZECIW KUPCOM POLSKIM ZE STRONY NIEMIEC Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu otrzymała wiadomości, według których wytoczono w Niemczech niektórym przemysłowcom oraz kupcom polskim postępowanie karno-skarbowe z powodu wwozu do Niemiec w czasie wojny celnej z Polską towarów, zakazanych do przywozu z Polski do Niemiec. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu prosi zainteresowanych o zgłoszenie się w tej sprawie do Izby.

Ze sportu.

Kto będzie moim następcą?

(Wywiad z mistrzem świata w boksie we wszystkich wagach Jackiem Tunneyem).

Trudno mi jest odpowiedzieć na to pytanie i mam wrażenie, że nikt w obecnych warunkach nie umiałby zaspokoić ciekawości setek tysięcznych zwolenników sensacji. Jedno jest pewnem, że Tex Rickard, „fenomenalny menażer", organizuje turniej dla 4-ech asów światowych. **Delaney, Scharkey, Maloney i Dempsey** — oto czwórka, z której zostanie wyeliminowany dla „mojej korony" przeciwnik. Osobiście ma to dla mnie niezwykłą wartość, kto wyskoczy z przeciwnego kąta ringu, gdyż jeśli nie pokonam najlepszego z wzmiankowanej „czwórki", wówczas tytuł „mistrza" straci na splendorze!

Najgroźniejszym z owej czwórki jest **Jack Dempsey.** Od czasu mojego zwycięstwa w wrześniu, Jack, jakgdyby dla wykazania, że nie stracił jeszcze nadziei, zaciągnął się pod opiekuńcze skrzydła Rickarda, by móc otrzymać rewanż. Inni znów twierdzą, że Dempsey po historycznem spotkaniu odrzucił precz rękawice i oświadczył, że „czasy górne minęły, pozostawiając z dawnej wspaniałej formy, małoznaczące walory średniej miary boksera". To oświadczenie wzbudza we mnie tylko szczery, serdeczny śmiech, jak również i enuncjacja ekspertów, którzy stwierdzili, iż Dempsey w pamiętnej chwili utraty „tronu" był kompletnie „rozbitym bokserem".

Jeżeli prawdą jest, że Dempsey, podczas walk ze mną był „skończony", sprawia mi to niewymowną radość, że nie strąciłem go z tronu w chwili najwyższego wzniesienia jego karjery bokserskiej. Pozatem prasa, faworyzująca Dempseya, opisując mecz nasz, pozwala sobie na tego rodzaju frazes: **„Dempsey stracił swą fenomenalną siłę uderzenia".** Jeżeli to jest prawdą, że Jack nie grzmocił, to szkoda tylko, iż swojemi „słynnemi" pięściami zasmuceni zwolennicy starego „króla" nie wyłonili komisji lekarskiej, którąby zbadała stan mojego ciała! Któż, jeśli nie Dempsey, znajdujący się w doskonałej formie, nie zadał mi w 4-tej rundzie okropnego ciosu w podbródek!

Walkę naszą w 4-tej rundzie widziało setki tysięcy ludzi! Nikt jednak nie „poczuł" tych zastraszających ciosów. Celem Jacka był mój podbródek. Gdy w decydującym momencie zdołałem ustrzec się od wściekłej pięści, otrzymałem cios w „jabłko Adama". Przez parę sekund, które wydawały mi się formalnie godzinami, miałem wrażenie, że gardło moje przebite jest na wylot!

W ten sposób przedstawia się „chwiejność" i „niezdecydowanie" Dempseya. Otrzymawszy niebezpieczny cios, począłem silnie krwawić i mimo, iż krew ciekła do końca meczu, nikt ze zwolenników Jacka nie odważał się na... protest...

W 36 godzin po meczu nie mogłem przełknąć żadnego napoju, a przez dłuższy okres czasu jadłem, niby małe, niedorozwinięte dziecię.

Wszyscy ci, którzy walkę obserwowali, musieli dostrzec cios w szyję. Był on zbyt widoczny i zbyt... dotkliwy. Ale tłum jednak nie dojrzał całej serji uderzeń w okolice serca i żołądka! „Prawda" przedstawia się w ten sposób, że w 2 tygodnie po meczu miało moje ciało dwa kolory: **czarny i niebieski** od tych huraganowych ciosów potężnej niby młot pięści Jacka i przez 14 nocy układając się do snu, mogłem leżeć tylko na grzbiecie.

Doprawdy zadziwiającą jest naiwność tych, którzy sądzą, iż Dempsey na meczu ze mną walczył tylko „nerwami": jest to conajmniej przesada, gdyż każdy cios Jacka napawał mnie mocnem przekonaniem, iż nie ukrywając dostatecznie podbródka, **zostanę rozciągnięty na ringu.** Pozatem zarzucają Jackowi, iż w chwili ataków był zbyt powolny i w decydującym momencie nie umiał się zdobyć na pełną energji stanowczość. Świat sportowy twierdził, iż ta zmiana w dotychczasowym sposobie walki Jacka powstała na tle niedostatecznego przygotowania lub... przetrenowania. Muszę się ze skruchą przyznać, że ja tych „słabych" punktów u Dempseya nie zauważyłem.

Przygotowując się do ciężkich zapasów z Dempseyem układałem z moim trenerem najrozmaitsze plany walki... I doszedłem wkońcu do przekonania, iż tylko **nieubłaganym spokojem** zdołam wyprowadzić z równowagi mego znakomitego przeciwnika. Żaden bowiem z bokserów nie zdoła zachować spokoju, gdy wszelkie jego poczynania nie przynoszą skutku.

Dempsey walczył jak szalony: całą siłą woli starałem się pamiętać o moim planie i o... podbródku. I rzeczywiście nadszedł moment, kiedy wściekle oczy Dempseya zaszły krwią. Było to dla mnie dostateczne. W owej bowiem chwili, która trwała niewiarygodną część sekundy zrozumiałem, że Dempsey rezygnuje, opada z sił. I od tej chwili zaczęła się moja **gwałtowna ekspansja** w kierunku twarzy i żołądka Dempseya. Cios szedł za ciosem i wkońcu walka zakończyła się **zwycięstwem mojem na punkty,** pozostawiając mi nadal mistrzostwo świata we wszystkich wagach. W ten sposób nadzieje Dempseya wydarcia mi berła i pokonania przez knockout spełzły na niczem.

Oczekuję więc nadal na przeciwnika z pytaniem na ustach: „czyżby ten podważył mój tron?".

Różne wiadomości.

ŁABĘDŹ MORDERCĄ. Dzienniki londyńskie przynoszą następującą niezwykłą wiadomość: W miejscowości Hacknes koło Scarborough w Anglji był lord Derwent widzem następującej sceny: Tuż nad brzegiem dużego stawu, na którym pływał łabędź, pasła się owca. Nagle łabędź wyszedł na brzeg i rzucił się na owcę, która zaczęła się cofać i skutkiem tego stanęła w wodzie. Wtedy łabędź wzleciał na grzbiet owcy i dziobem zadawał jej razy w głowę. Oszołomiona owca, kryła głowę w wodzie, gdy jej atoli brakowało oddechu, znowu ją wznosiła nad wodę, a wtedy spadały na czaszkę uderzenia dziobem. Wreszcie owca, wyczerpana tem katowaniem, runęła do wody i utonęła. Jak się okazuje, łabędź, ulubieniec poetów, bywa czasem bardzo brutalny.

KOMUNIZM W SZKOŁACH LITEWSKICH. Z Kowna donoszą: Policja kryminalna podaje, iż w tych dniach w gimnazjum litewskiem w Wiłkomierzu wykryto komunistyczną organizację uczniów. Członkami organizacji byli uczniowie klas wyższych. Dziesięciu młodocianych komunistów aresztowano. W wyniku zarządzonej rewizji ujawniono dużo literatury o treści wywrotowej. Dochodzenia jeszcze nie zakończone. Sprawa została przekazana prokuratorowi sądu okręgowego w Kownie..

PRÓBA LYNCZU NA WIELKĄ SKALĘ. Telegram z Nowego Jorku donosi: W mieście Flint w stanie Michigan tłum, liczący około 10.000 osób, usiłował wtargnąć do tamtejszego więzienia, ażeby zlynczować niejakiego Adolfa Hotelinga, podejrzanego o zamordowanie i poćwiartowanie pięcioletniej dziewczynki. Więzień usiłował wobec tego niebezpieczeństwa odebrać sobie życie, ale straż więzienna przeszkodziła temu. Straż nie zdołała odeprzeć tłumu strzałami i bombami gazowemi i dopiero milicja rozprószyła go. Więźnia przeniesiono do więzienia Jonia, alei tutaj tłum, złożony z 15.000 ludzi, obległ więzienie. Straż więzienna daremnie strzelała i rzucała bomby, tłum coraz bardziej napierał na więzienie. Wreszcie wezwano milicję, która przywróciła porządek.

O PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ ROBOCZY. W Nowym Jorku na kongresie żydowskich kongregacyj prezydent Green z amerykańskiej Federacji Pracy rozwinął projekt walki o 5-dniowy tydzień roboczy. Green twierdzi, że robotnik z powodów fizycznych i kulturalnych musi mieć dwa dni spoczynku. Nadto rozwój maszynowego przemysłu ułatwia produkcję i machinalnie skraca pracę.

NOWY SAMOLOT DO REKORDOWYCH LOTÓW NA WYSOKOŚĆ. Z Waszyngtonu donoszą Departament lotnictwa projektuje budowę nowego samolotu, który ma pobić rekord wysokości. Nowy aparat lotniczy opatrzony będzie w najnowsze zdobycze techniki, oraz w większą ilość tlenu, tak, by lotnik mógł oddychać na znacznej wysokości.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.